OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

—THE WEEKLY—

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once............50c.
One inch once............$2.00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year { First page............$40.00 / Second and third page............20.00 / Fourth page............30.00 }

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

TAYLOR, CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie............$2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii......$3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden............c. 50
Od cala............$1.00

Następnie połowę.

Rocznie od cala { na pierwszej stronicy............$20.00 / na drugiej i trzeciej stronicy............$10.00 / na czwartej stronicy............$15.00 }

Dla obcych cena podwojona.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub liście registrowanym.

Rękopisy nie zwracają się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 25. Chicago, Illinois, Czwartek 18-go Czerwca, 1891 roku. Rok 19.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Obok „Gazety Polskiej“ wydajemy **„Tygodnik Powieściowo-Naukowy“**, zawierający powieści historyczne, romanse, opowiadania i sztuczki teatralne. Cena Tygodnika na rok wynosi jednego dolara.

Tym, którzy nieznają jeszcze Tygodnika Powieściowo Naukowego poseła się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Kto pisze aby mu zmienić adres na Gazetę Polską a utrzymuje także Tygodnik, niech pisze aby mu i na Tygodnik adres zmienić.

Telegramy Zagraniczne.

GALICYA.

Lwów, 11 czerwca. Straszliwy orkan, który wiele narobił szkody, nawiedził wschodnią część Galicyi. W pewnym lesie zostały wszystkie drzewa wykorzenione; najbardziej ucierpiały miejscowości Podkanin i Prnikwa (?). Dachy różnych kościołów zostały zrzucone i mnóstwo domów zostało zrównanych z ziemią. Wiele osób zostało zabitych na miejscu a inni ponieśli rany wskutek zawalających się domów.

Wiedeń, 12 czerwca. Podczas burzy w Galicyi 50 ludzi utraciło życie.

Z WATYKANU.

Rzym, 11 czerwca. Papież polecił różnym zdolnym mężom, aby mu podali dokładne dane, które mają być podstawą encykliki, która wyda w celu połączenia wschodniego i zachodniego kościoła. Watykan mniema, że dyplomacya europejska życzy zatrzymać status quo i dla tego opiera się przeciw żądanemu połączeniu.

Papież zamyśla dać zastępcom rzymskiego kościoła na wschodzie przepisy, w jaki sposób mają ograniczyć się w ich stanowisku do greckiego kościoła i się wstrzymać od wszelkich demonstracyi nieprzyjaznego rodzaju, aby módz zaprowadzić bardziej pokojowy stósunek pomiędzy zachodnim a wschodnim kościołem.

Rzym, 13 czerwca. Donoszą, że papież ma zamiar zniżyć pensye delegatów papiezkich u wszystkich rządów zagranicznych z wyjątkiem Francyi.

ROSYA.

Petersburg, 13 czerwca. Prześladowanie rozciąga się także na wszystkich cudzoziemców w Rosyi, zwłaszcza na Niemców, Polaków i Tatarów. Od miesięcy już przestrzegają czasopisma, a mianowicie „Nowoje Wremia“ przed Tatarami, którzy są oskarzeni o to, że są kryjomymi nieprzyjacielami Rosyi i kościoła prawosławnego i pod płaszczem koranu wzniecają bunty.

Książe Karopatkin, jen. gubernator Transkaspii podpisał tajny rozkaz, na mocy którego prawie wszyscy polscy inżynierzy i robotnicy zatrudnieni przy kolei środkowoazyatyckiej mają zostać wydaleni. Ludzie ci znają swą pracę doskonale i zajmowali 60 do 80 procent wszystkich odpowiedzialnych stanowisk. Na mocy tego rozkazu zostaną i inni cudzoziemcy z wyjątkiem Francuzów wydaleni.

Najgłówniejsi, chrześciańscy pracodawcy w Moskwie ogłosili publicznie, że już nie będą zatrudniali żydów.

Petersburg, 14 czerwca. Statek, na którym się znajdowało 500 więźniów wysłanych na Sybir zatopił się dzisiaj na Wołdze w pobliżu Niżnego-Nowgorodu, a wraz z nim wiele więźniów.

Austryo-Węgry.

Karłowewary, 11 czerwca. Phil. D. Armour z Chicago bawi tutaj z chorą jego żoną. Armour mówił reporterowi, że odebrał telegram, który mu donosi, że niebawem się rozpocznie budowa nowych rzezalń w Toleston, Ind. Mamy tam 4 00 akrów roli, mówił, na których założymy peklarnie i rzezalnie. Mamy wszelkie dogodności, czystą wodę i wyborne kanały odchodowe. Będzie też miejsca więcej, jak w starych rzezalniach, które zresztą nie są już na miejscu w sąsiedztwie najlepszych dzielnic miasta.

Inne rzezalnie zostaną niezawodnie też przeniesione, gdyż ich właściciele zależą głównie od trójki: Armour, Swift i Morris. Stare rzezalnie, które w swym czasie kosztowały jeden milion dolarów, zostały przed 8 miesiącami sprzedane angielskiemu syndykatowi za 25 milionów. Ludzie, którzy włożyli swe pieniądze w to przedsiębiorstwo, chcą wydostać należyty procent z tej sumy i dla tego muszą drożej mięso sprzedawać, jak Armour i spółka. Wynikiem będzie, że Anglicy utracą swe kapitały.

NIEMCY.

Berlin, 10 czerwca. Brandeburg, członek partyi „Centrum“ został dzisiaj bez opozycyi wybrany na miejscu zmarłego dr. Windthorsta do sejmu niemieckiego.

Paryż, 10 czerwca. Telegramy z Berlina donoszą, że kanclerz Caprivi poda się w tych dniach do dymisyi. Hrabia Waldersee prawdopodobnie będzie jego następcą.

Berlin, 10 czerwca. Na dworze pruskim zaprowadzono grę „Baccarat“. Cesarz chce poznać tę grę, aby poznać szczegóły sprawy, w której był zawikłany „królewski“ jego wuj.

Bremena, 11 czerwca. Strajkujący palacze północno-niemieckiego Lloydu byli dzisiaj przyczyną rozruchów. Policya uderzyła na nich z dobytą bronią i rozpoczęła się walka zacięta. Następnie przysłano do pomocy straż ogniową, za której pomocą zdołano ustalić porządek. Wielu strajkierów odebrało rany a mnóstwo z nich uwięziono.

Berlin, 11 czerwca. W izbie posłów postawił dzisiaj Rickert wniosek, że rząd ma izbie przedłożyć materyały, na których mocy kanclerz Caprivi niedawno temu miał mowę o cle dla zboża.

Kanclerz wystąpił przeciw wnioskowi i oświadczył, że pod tym względem toczy się śledztwo już od kwietnia. Śledztwo to ogranicza się tylko na koła urzędowe, aby zapobiedz wzburzeniu. Rząd jest przekonanym, że cło nałożone na zboże nie jest przyczyną nędzy, lecz po mimo tego rząd zasięgnął języka u różnych ludzi prywatnych. Wyniku badań nie może przedłożyć izbie, ani też nie może on (kanclerz) wyjawić nazwisk ludzi, których się radzono.

Rickert miał mowę interesującą wszystkich, w której powiedział, że będzie koniecznem przywołać znów męża, który sam jest w stanie kierować sterem państwa (Bismarka).

Dodał: Hamburgskie wiadomości wydadzą wnet odgłos trąby, który się będzie rozlegał po całym kraju.

Rickert zarzucał rządowi, że stara się nałożyć milczenie tym, którzy bronią interesu milionów w obec mniejszości.

Powiedział także, że sprawozdanie rządu o zbożu nie jest wiarogodnem. Zapas zboża jest bardzo małem i cena pójdzie w górę. Ludzie już teraz używają kartofli zamiast chleba i kartofle też już zdrożały. Partya jego (Rickerta) nie uspokoi się, dopóki cło na zboże nie zostanie zniesionem.

Berlin, 11 czerwca. Korespondent stowarzyszonej prasy miał dzisiaj rozmowę ze znanym żydowskim finansistą Goldberger'em, dyrektorem międzynarodowego banku w Berlinie. Należy do jednego z arystokratycznych klubów, jest konsulem jeneralnym dla Belgii w Berlinie i został nie dawno temu niesłusznie wydalony z Rosyi.

Czasopismo „London Times“ niedawno temu wygłosiło obszerny telegram jego petersbugskiego korespondenta, w którym donosi o strasźliwych prześladowaniach żydów w Rosyi i wspomina także o tem, że Goldberger został wydalony z Moskwy, gdzie chciał założyć filię swego banku.

Telegram do „Times'u“ opiewa że w dwa dni po przybyciu odwiedził bankiera urzędnik policyjny, który zażądał, aby opuścił miasto w przeciągu 24 godzin. Chociaż cofnięto rozkaz, to Goldberger jednakowoż odjechał, nie chcąc mieć nic do czynienia z krajem, w którym człowiek zależy od łaski lub nie łaski policyi.

Goldberger wyjechawszy z Berlina udał się nasamprzód do Petersburga a potem do Moskwy. Miał paszport od jeneralnego konsula rosyjskiego. Paszport opiewał, że wolno mu w Rosyi bawić dwa miesiące. W Petersburgu odwiedził go minister finansów i obydwaj obiadowali razem. Pomimo to petersburgska policya przylepiła do jego paszportu małą białą karteczkę, na której stało: Żyd Goldberger jest tutaj tylko cierpionym i stoi pod dozorem policyi.

Goldberger nie znający języka rosyjskiego nie podejrzywał nic, lecz przekonał się, jak rzeczy stoją, gdy przybył do Moskwy. Policya odwiedziła go nazajutrz i oświadczyła, że natychmiast ma wyjeżdżać. Właściciel hotelu powiedział bankierowi, że za kilka rubli można sprawę tę załatwić, lecz G. wolał dłużej się nie zatrzymywać.

Berlin, 12 czerwca. W niemieckiej izbie posłów debatowano dzisiaj nad cłem zbożowem. Główną mowę miał kanclerz Caprivi, który stanowczo wystąpił przeciw naganie, że rząd nie zajmuje się z jak największą uwagą dobrobytem ludności robotniczej.

Wczoraj postawiony wniosek przez Rickerta, aby rząd przedłożył izbie posłów materyały, na których podstawie Caprivi miał mowę o cle zbożowem został odrzuconym.

Drezno, 12 czerwca. Przybyli dzisiaj Niemcy, których niedawno temu pojmali rozbójnicy tureccy a później uwolnili. Bankier Papashas umarł na rany mu zadane przez zbójców.

Berlin, 13 czerwca. Członkowie wolnomyślnej partyi nie dali się przestraszyć przez niezmierną większość, która w kwestyi o cło na zboże stała po stronie kanclerza, lecz postanowili na zgromadzeniu, że jeszcze wybitniej jak dotąd będą występowali za zniesieniem cła na zboże.

Berlin, 13 czerwca. Na zgromadzeniu żydów, które się tutaj odbyło, a w którym brali udział delegat Adler z angielsko-żydowskiego stowarzyszenia, Erlanger i Loeb z Paryża i Sturm z Wiednia, postanowiono utworzyć międzynarodowy wydział emigracyjny, który będzie czuwał nad emigracyą żydów z Rosyi. Poparcie otrzymają tylko zbiegowie przymuszeni do opuszczenia ich ojczyzny, a ci zostaną wszyscy wysłani do miejsc przeznaczonych na ich osiedlenie.

Olbrzymia emigracya żydów zwraca się mianowicie ku Stanom Zjednoczonym.

Berlin, 14 czerwca. Cesarz niemiecki pogniewał się z wszystkimi prawie krewnymi. Ze swym szwagrem nie mówi; żona chciała już kilka razy od niego uciec; z matką pojednał się dopiero niedawno temu, a teraz pogniewał się ze swą siostrą, żoną następcy tronu greckiego, ponieważ przyjęła religię grecko-katolicką. Ta ostatnia znajduje się ze swym mężem w Homburgu, lecz do Berlina nie pojedzie.

HOLLANDYA.

Haga, 10 czerwca. W Amsterdamie zostali wybranymi wszyscy liberalni kandydaci.

Haga, 11 czerwca. Najnowsze sprawozdania wyborcze okazują, że z 100 mandatów do drugiej izby liberali uzyskali 41, katolicy 22, prawowierni protestanci 11. Odbędą się powtórne wybory, aby zapełnić 26 pozostałych krzeseł.

SZWAJCARYA.

Berno, 14 czerwca. Straszliwe nieszczęście wydarzyło się dzisiaj na Moenchenstein i Biel kolei żelaznej; pod pociągiem ekskursyjnym, dążącym na jakąś zabawę muzykalną załamał się most. Sześćdziesiąt osób zostało zabitych, a przeszło 100 ranionych.

Dwa parowozy i pierwszy wagon pasażerski wpadły do rzeki i wszyscy podróżnicy utonęli. Dwa wagony zawisły nad mostem. Cała służba kolejowa utraciła życie.

FRANCYA.

Paryż 11 czerwca. „Le National“ donosi, że Lesseps za omamienie kapitalistów, którzy wyłożyli pieniądze na poparcie prac przy Panama kanale, zostanie zaskarżonym. Oprócz niego zostaną także oskarżeni dwaj inni dyrektorowie i syn jego.

Paryż, 12 czerwca. Lesseps oświadczył dzisiaj, że nie wie o tem, iż on, lub syn jego, lub też który z dyrektorów miał być zaskarżonym. Twierdził, że to jest niepodobieństwem, gdyż wszystkie jego czynności pod względem Panama przedsiębiorstwa były prawnemi i jawnie wykonanemi.

Berlin, 15 czerwca. „Post“ twierdzi, że na żądanie francuzkiego rządu, aby car ostatecznie oświadczył, jakie stanowisko zajmie w wypadku wojny niemiecko-francuzkiej, ten dał odpowiedź niepewną, w której Rosya do niczego się nie obowiązuje.

Paryż, 13 czerw. „La France“ donosi, że admirał Vallon się wyraził: Flota francuzka jest jeszcze w stanie pobić złączoną flotę trójprzymierza; musiała by się jednakże cofnąć przed flotą angielską.

— Donoszą, że proces pod względem Panama kanału ma styczność z planem pewnego syndykatu, który chce postawić przedsiębiorstwo na zupełnie nowym i stałym fundamencie i ukończyć kanał.

WIELKA BRYTANIA.

Dublin, 10 czerwca. Najprzew. ksiądz John Egan, rzymsko-katolicki biskup w Waterford umarł dzisiaj na influenzę. Był tylko ośm godzin chorym.

Londyn, 10 czerwca. Sir William Gordon Cumming, wystąpił ze wszystkich klubów, do których należał. Koszta jego procesu wynoszą $ 25,000.

Leeds, 10 czerwca. W sobotę zniknęła Barbara Waterhouse, pięcioletnia córka kamieniarza, w tajemniczy sposób z domu rodzicielskiego. Wczoraj około północy odkryła policya zwłoki jej leżące na ulicy w pobliżu ratusza. Brzuch był rozpłatany i ręce i nogi były prawie odcięte od kadłuba. Widocznem było, że suknie dziecka zostały po dokonanym morderstwie znów uporządkowane.

Londyn, 10 czerwca. Strajk woźnic omnibusowych trwa ciąż jeszcze.

— Na porządku dziennym jest ciąż jeszcze rozbierane roli, jaką książe Walii odegrał w Baccarat procesie. Najbardziej występuje przeciw niemu kościelna prasa.

„Christian World“, tygodnik bardzo wpływowy zastępujący wszystkie protestanckie wyznania, powiada naprzykład: Tron polega tylko na fundamencie opinii publicznej. Jeszcze parę takich szkandali, jaki się wydarzył w Tranby Croft, a podstawy tronu zostaną zniszczone, a Edward VIII nie będzie nigdy koronowanym.

— Królowa podpisała dzisiaj uchwałę, odnoszącą się do łowienia w morzu Behringa.

Londyn, 12 czerwca. Woźnice omnibusowi powrócą do pracy. Będą pracowali 12 godzin dziennie i myto ich zostanie cokolwiek podwyższonem.

— „Official Gazette“ donosi, że Sir William Gordon Cumming został wykreślony z listy armii.

— Książe Walii jest ciężko obrażonym, że czasopisma takie surowe nań wydają wyroki. Zwłaszcza dotyka go zarzut, iż miał wydać tajemnicę Tranby szkandalu.

W poniedziałek zapytają się William Summers i Henry Peyton Cobb w izbie niższej sekretarza stanu dla wojny Edwarda Stanhope, co myśli zrobić z trzema oficerami (marszałkiem polnym, księciem Walii, jenerałem Williams i porucznikiem Berkeley Levelt), którzy podpisali dokument, wskutek czego Cumming mógł pozostać w armii, chociaż uchodził za fałszywie grającego szulera i dalej co zamyśla zrobić z tymi samymi oficerami, ponieważ przekroczyli rozkaz wojskowy, który przepisuje, że wypadek taki, jaki się wydarzył w Tranby Croft, ma być podany do wiadomości komenderujących oficerów.

— Burza gromadząca się naokoło księcia Walii staje się coraz gwałtowniejszą i grozi widokom jego na tron, jako i zagraża istnieniu monarchii angielskiej. Żadna klasa ludności zdaje się być tak wzburzoną, jak klasa średnia, właściwa siła kraju i dotychczas silna i pewna podpora monarchii. Wszyscy użalają się, że książę Walii stoi tak blisko tronu.

Londyn, 13 czerwca. „Church Times“ radzi księciu Walli, aby przed lordem Salisbury i arcybiskupem z Canterbury złożył piśmienną obietnicę, że już w karty nie będzie grywał.

PORTUGALIA.

Londyn, 11 czerwca. Telegram z Mozambique donosi, że portugalski jeneralny gubernator ze strony Portugalii i admirał Nicholson, jako zastępca Anglii w pokojowy sposób załatwili kwestyę sporną o żeglugę na rzece Pungwa, o której Portugalczycy twierdzili, że Anglicy nie mają do niej prawa.

— Telegramy nadeszłe z Mozambique donoszą, że tam panuje nadzwyczajne wzburzenie, ponieważ naczelnik Gouveia z 4000 zwolennikami się zbuntował przeciw władzom portugalskim i się podaje zwierzchnictwu angielskiemu. Gouveia panuje nad krajem położonym pomiędzy rzekami Sambesi i Pungwa. Władze portugalskie wysłały natychmiast wojsko, aby bunt uśmierzyć.

WŁOCHY.

Rzym, 10 czerwca. Słynny kapłan włoski, ks. Curci, umarł. Urodził się w r. 1820. Był słynnym kaznodzieją i założycielem Towarzystwa „Civita Catholica“.

Neapol, 10 czerwca. Wezuwiusz ciąż jeszcze wyrzuca lawę.

Neapol, 11 czerwca. Słynny wulkan Solfatara de Pozzuoli w pobliżu Neapolu daje znaki nowej czynności. Był przedtem czynnym przed Wezuwiuszem, lecz już dawno temu miał ogień w nim zagasnąć. Podczas ostatnich dni trzęsienia ziemi w pobliżu i inne oznaki okazały że można się znowu spodziewać wybuchu.

Rzym, 11 czerwca. Dzisiaj trzęsła się znów ziemia w Verona, w Tragagna, i Badia Cavalena. Wiele domów zawaliło się i mieszkańcy są przerażeni.

Rzym, 14 czerwca. W okręgu Verona ciąż jeszcze daje się uczuć trzęsienie ziemi i istnieje obawa, że wszystkie miejscowości zostaną zburzone.

TURCYA.

Konstantynopol 14, czerwca. Rozbójnicy, którzy dnia 1go czerwca uwięzili różnych podróżników i dopiero za zapłaceniem wykupna puścili na wolność, cofają się w kierunku do Czarnego morza. Bułgarscy żandarmi uderzyli na rozbójników i zdaje się, że herszt ich Athanasios został ranionym.

AFRYKA.

Paryż, 10 czerwca. Krajowcy w Mutonga zabili członków ekspedycyi francuzkiej wysłanych pod kierownictwem H. Crampela, usmażyli i zjedli ich.

CHINY.

Londyn, 12 czerwca. Telegramy z Shanghai donoszą ponownie o gwałtach popełnionych przez krajowców nienawidzących cudzoziemców. Napady na chrześciańskie misye nie ustają. Niedawno temu oddział wojska wysłany dla poskromnienia buntowników połączył się z niemi.

Takatang misyonarki musiały się salwować ucieczką, aby ocalić życie. Ubiegły do Kiang. Krajowcy mieszkający w pobliżu Poyang jeziora niedaleko Kin Kiang są także rozjątrzonymi. W pobliżu jeziora obrabowano i spalono różne misye.

San Francisco, 14 czerwca. W Wahu napadło dnia 11 maja około 10,000 Chińczyków budynki tamtejszej misyi francuzkiej. Spaloną została katedra katolicka, a z nią dom niejakiegoś Russell'a. Uderzono także na konsulat angielski, a konsul i jego żona z biedą uszli śmierci w przebraniu chińskiem. Spalone zostały także mieszkania urzędników cła.

AUSTRALIA.

Adelaide, 12 czerwca. W pobliżu „Great North“ kolei odkryto wielki 48 stóp głęboki pokład węgla.

PERU.

Panama, 13 czerwca. Ukaz prezydenta rzeczypospolitej Peru rozporządza przywóz bez cła bydła rogatego i owiec, wędzonej i solonej wołowiny, suszonych, wędzonych i solonych ryb, pszenicy i kukurydzy, kartofli, warzywa, jaj, sera, kasztanów, grochu, fasoli, ziół i korzeni. Od bydła wywożonego płaci się 20, od owiec 2 soles cła. Przyczyną tego ma być brak żywności spowodowany przez powódź po całym kraju, drożyzna wskutek tego powstała, i niezmierny popyt za żywnością każdego rodzaju wskutek wojny domowej w Chili.

Wskutek popytu tego poszła cena wołowiny w okręgach Callao i Lima w górę, funt kosztuje 40 centów; i ceny chleba i mąki poszły w górę.

CHILI.

Iquique, 10 czerwca. Dzisiaj rano przybyły tutaj okręta powstańców z Cochran, Magallens i Maipo, z Caldera i innych mniejszych portów. Ostatni okręt przywiózł 2000 dobrze uzbrojonych ludzi. Parowiec Monserrat przybył z San Francisco z wielkim zapasem mąki i innej żywności. Ceny niezawodnie zostaną obecnie zniżone.

Londyn, 11 czerwca. W Anglii i w innych krajach europejskich został dzisiaj rozpowszechniony obszerny okólnik partyi powstańczej w Chili do państw europejskich, w którym powstańcy żądają uznania ich jako moc wojowniczą.

Iquique, 11 czerwca. Propozycya amnestyi przedłożona prezydentowi Balmaceda przez amerykańskiego posła w Santiago nie została przyjętą, lecz prezydent oświadczył, iż jest gotowym zawrzeć ugodę, lecz podług własnych jego warunków. Partya kongresowa nie przystaje na to. Z okrętu transportowego „Lynch“ i „Condell“ wylądowali wczoraj w Topocita żołnierze, którzy poprzecinali druty telegraficzne, poczem znów wsiedli na okręta. Dzisiaj zrobiły te okręta demonstracyę w Autofagasta podobną do tych, które się nie dawno odbyły w Pisagua i Iquique. O stracie nie donoszą nic. Z powodu większej ich szybkości uszły te statki przed flotą powstańców.

Londyn, 11 czerwca. Prezydent Balmaceda wysłał z Santiago następujący telegram do bióra Reutera. Fałszywe i oszczercze sprawozdania, które buntownicy ogłaszają w prasie europejskiej, wywołały tutaj zdumienie i gorycz. Sesya kongresu powstańców zakończyła się dnia 1go czerwca. Kongres właściwy niedawno temu obrany prowadzi prace dalej, potwierdził postępowanie rządu, udzielił mu nadzwyczajnej władzy i upoważnił go do zaciągnięcia pożyczki. Wszędzie panuje porządek. Wojsko dobrze zorganizowane okazuje dobrego ducha. Rząd nie może ulegnąć, a powstańcy mogą tylko przedłużyć walkę, aby się zbogacić z pokładów saletry. Nie atakowali jeszcze wojska rządowego i utracili wszelkie zaufanie. Okręty wojenne „Lynch“ i „Condell“ popłynęły w kierunku północno-zachodnim. Dywizya jenerała Stephan'a znajduje się tutaj, przekroczywszy dwa razy śniegiem pokryte góry Andes. Karność wojska jest wyborna. Powstańcy w Tarysaca szkodzą tylko handlowi niemieckiemu, angielskiemu i francuzkiemu.

GUATEMALA.

Meksyk, 10 czerwca. Za rozkazem prezydenta Borillas'a zostało trzech redaktorów tygodniowego czasopisma „El Popular“ wychodzącego w Quezaltenango, w Guatemala, okutych w kajdany i wrzuconych do więzienia, ponieważ pisali artykuły przeciw rządowi. Jedynym ich pokarmem jest chleb i woda; codzień przez kilka godzin muszą czyścić ulice, nosić kamienie i wykonywać inne tym podobne prace. Nazywają się Nicolao Cifuentes, Manuel Alfara i Ventura Paz. Wypadek ten wywołał wielkie rozjątrzenie przeciw Barillasowi. Artykuł przez redaktorów tych ogłoszony nosił nazwę „Uprawnieni i nieuprawnieni złodzieje“.

Jeszcze o wypadkach w Serbii.

Choćby nie było spraw politycznych, które zwracają ogólną uwagę na wypadki w Serbii, to jednak czysto ludzkie uczucie zajmowałoby się niemi. Wyobraźmy sobie: Król kraju, piętnastoletni chłopiec, bawi w parku Topdochidoer, w tym samym parku, w którym kiedyś książe Michał padł ofiarą skrytobójcy. O uszy jego odbijał się odgłos wystrzałów z Białogrodu i dzika wrzawa, donosząca mu, że matkę jego przemocą wydalają z ojczyzny. A gdzież jest ojciec? W silnym już wieku 37 lat znalazł sposobność być znużonym i wsadzić na głowę dziecka koronę, która jemu, mężowi, zdawała się pełną głogów. W istocie jest chłopcem politowania godnym, ten król Aleksander. Ojciec i matka zrobili go sierotą, nie mającą uciechy i doprowadzili przez brak moralnej powagi, to znów przez intrygi kraj tak już poszarpany przez stronnictwa do położenia, które musi napełniać obawą wielką dla przyszłości.

O ile się to odnosi Serbii samej, to przedstawia ona gwarancye korzystnego rozwoju. Szczep serbski, do którego około 8 milionów należy, należy do najzdolniejszych szczepów słowiańskich. Bystry rozum, bogata wyobraźnia, żywe uczucie honorowe, miłość familijna odznaczają go, a waleczność była zawsze uznawaną od czasów Marka Kraljewicza aż do walk Karageorgewicza. Bez wszelkiej pomocy utworzyli sobie dwa narodowe państwa: właściwą Serbię i Montenegro. Ogólnie uważano królestwo nad Morawą za Piemont wschodu, za jądro przyszłego wielkoserbskiego państwa. Dzisiaj jest to mrzonką tylko, bo dla Serbii powstał niebezpieczny współzawodnik w narodzie, który się ocucił z setno letniego snu, a tym narodem są Bułgarzy. Mniej sympatyczni, aniżeli Serbowie, posiadają Bułgarzy jednak wielką cnotę, to jest zaciętą wytrwałość i panowanie nad sobą, co jest przepowiednią stałego rozwoju i na przyszłość obiecuje bogaty wynik. Stósunki, pod któremi państwo bułgarskie musi istnieć, są tak niepomyślnemi, jak tylko może być, a jednakowoż jest Bułgarya dzisiaj uspokajającym żywiołem na półwyspie bałkańskim. W każdym kierunku robi postępy, podczas gdy Serbia ciąż się cofa. Istnienie jej dynastyi jest niebezpiecznie zagrożonym, położenie finansowe bynajmniej nie jest pomyślnem, a jej wojsko, pomimo wszystkich złych doświadczeń, powróciło do systemu milicyi. Potrzeba istnie serbskiej fantazyi na to, aby w obec tych faktów ciąż pożądliwie patrzeć po za granicę i mieć jeszcze mrzonki wielkoserbskie.

Najbliższym może wynikiem wypadków w Białogrodzie będzie upadek radykalnej partyi i powrót rządu postępowego. Nie chodzi tu o piękne oczy pani Natalii, lecz o sprawy dwóch partyi. Jak dawniej radykali, tak teraz postępowcy królowej wygrywają atu, i prawdopodobnie ze szczęściem, gdyż mają za sobą armię, której nigdy się niepodobało macosze obchodzenie się radykałów z kwestyami wojskowemi. Zadanie regentów (Rytycza, Protycza i Belimarkowicza) jest pod temi warunkami trudnem, lecz można się spodziewać, że Rytycz podoła sprawie. O obawach sięgających po za granicę kraju nie ma na razie jeszcze mowy. Pojęcie to sprawy zależy głównie na tem, że rząd Serbii znajduje się w jak najlepszem porozumieniu z Rosyą, i że Natalia z tej strony nie może oczekiwać pomocy.

* W Prusach jest przeszło pół miliona niewiast więcej, aniżeli mężczyzn.

* Człowiek pewien w Texas wynalazł przyrząd elektryczny, za którego pomocą można w jednym czasie grać na 10 fortepianach. Czyż to nie jest wynalazek czysto szatański?

NASZE ŻYCIE.

POWIESC W TRZECH CZĘŚCIACH

— przez —

M. D. CHAMSKIEGO.

Część druga.

(Ciąg dalszy.)

— W którem miejscu stoi moskiewska konna pikieta? — zapytał Bolesław tego, który się pytał o hasło.

— Tam od prawej strony lasu przy rowie....

— O to dobrze — pomruknął chłop z Gruszek.

— A kto stoi, huzar, czy kozak?...

— Huzar.

— Jedźmy! rzekł Bolesław....

I wyjechali z lasu na pole....

Zaledwie ujechali sto kroków, włościanin, który ciągle jechał przy Bolesławie, zatrzymał się.

— Pst!...

Stanęli wszyscy.

— Dalej nie możemy jechać — rzekł po cichu do Bolesława — tu trzeba zostawić konie i tym oto rowem, co nie daleko, pod kraść się do niego.... W rowie wody nie ma, bo wyschła, a zarośnięty jest tak krzakami, że można podejść tuż pod konia i schwytać huzara...

Bolesław myślał.

— Ino — mówił dalej przewodnik — trzeba to zrobić raptem i mieć silne ręce, bo jak się wyrwie, albo zdąży, choćby w powietrze wystrzelić, albo wreszcie krzyknie — to po wszystkiemu.... Rowem też trzeba się czołgać na brzuchu pomalutku, bo on się pewno bestya ogląda na wszystkie strony i przypatruje uważnie....

— Z koni! rzekł półgłosem Bolesław.

Zsiedli.

— Dwóch z was, pozostanie tu przy koniach, a dwóch z nami....

Później Bolesław dał szczegółowe instrukcye — i we czterech postępowali zwolna i ostrożnie do rowu....

Gdy weszli w rów, najprzód czołgał się przewodnik, jako dokładnie obeznany z miejscowością, tuż za nim Bolesław, obok niego, jeden z towarzyszów, a o krok na samym końcu, czołgał się na brzuchu ostatni...

Zatrzymali się....

— Już go widać — szepnął przewodnik....

Zaczęli się czołgać dalej....

Po chwili znowu się zatrzymali...

W rowie odbyła się narada uszna ... Wszyscy zbliżali się do siebie głowami i po cichutku porozumiewali się o sposób ostatecznego napadu, o który tu dopiero można się było stanowczo porozumieć, bo ztąd widać było, jak huzar daleko stoi od rowu, czy stoi w miejscu, czy też przejeżdża się na koniu...

Huzar tymczasem nie trzymał się jednakowego sposobu, co do zachowywania na swojem stanowisku.... Raz stał w miejscu i rozglądał się na około, drugi raz przejeżdżał się wzdłuż rowu, od którego się jednak nie oddalał.... Pałasz wisiał przy ręce na temblaku, a karabinek opierał o siodło, gdy się przejeżdżał, trzymał go w prawej ręce w powietrzu, lub opierał lufę o łeb konia, pomiędzy uszami....

W miejscu gdzie się znajdował huzar, rów był zarośnięty wysokimi krzakami, które prawie tworzyły szpaler nad rowem.

Dwóch czających się, Bolesław i drugi jego towarzysz podsunęli się tak blisko do huzara, że ich zaledwie dziesięć kroków od niego dzieliło.

Koń huzara zaczął strzydz uszami....

Zarżał....

— Mat' twoju! mruknął huzar i trącił konia ostrogami....

Zwierzę się poczęło kręcić, ale wkrótce ustało spokojnie....

W chwili gdy huzar zwracał konia, aby przejechać kawałek wzdłuż rowu — z olbrzymiego krzaka wyskoczyło dwóch lotem błyskawicy...

Jeden uchwycił konia za cugle, drugi schwytał za karabinek i tak silnie pociągnął huzara za rękę, że ten odrazu zwalił się na ziemię....

— Milcz! bo ci w łeb strzelę, jak psu! odezwał się półgłosem Bolesław, cisnąc jedną ręką za gardło, a drugą przykładając mu rewolwer do czoła....

— Hospodi pomiłuj! chrapnął huzar i już więcej nie wyrzekł ani jednego słowa....

W tej samej chwili, gdy Bolesław z drugim towarzyszem rzucili się na huzara, natychmiast z rowu wypadło dwóch drugich: jeden z nich pomagał trzymać konia, który okrutnie zaczął się szarpać, a drugi zaczął rozbrajać huzara....

W mgrieniu oka, odjęto mu pałasz, odtrącono ostrogi, a z olster wyjęto pistolety:

— No wstawaj — rzekł jeden do huzara trzymając go za kark....

— Ach, pany polaki, nie ubijajcie mnie! Ja prosty sołdat — ja nic nie winowaty....

— Głupi jesteś! nic ci nie będzie.... rzekł Bolesław....

— Ach Boże ty mój! westchnął huzar.

Tymczasem koń huzara uspokoił się....

— Dalej, idźmy do naszych koni!...

Jeden trzymał tedy huzara za kołnierz, drugi za rękę wyżej łokcia. Bolesław prowadził konia, a przewodnik szedł o parę kroków naprzód....

Naturalnie, rowem, już nie wracali — szli polem zmierzając do swoich koni.

Noc była nadzwyczajnie ciemna — i jeszcze bardziej pociemniało, jak wtedy, gdy wychodzili na wyprawę.

Bolesław z lekka świsnął.... I po chwili zbliżyło się dwóch towarzyszy z końmi, przy których zostali.

— Dalej panie huzar, siadaj na konia, ale nie na swego, tylko na tego....

Huzar był posłuszny.

— Kto tam ma postronki? zapytał Bolesław.

— Są tu.

— Przywiązać mu nogi do puślisków, żeby mu się czasem skakać nie zachciało — ręce też w tył związać....

Wszystko spełniono szybko....

Gdy już wszystko było gotowe, Bolesław ruszył naprzód, dwóch jechało tuż przy związanym huzarze z pistoletami w ręku, jeden jechał z tyłu, a przewodnik szedł pieszo prowadząc konia huzarskiego i trzymając cugle mundsztuka od tego konia, na którym teraz siedział związany huzar....

Po odbyciu formalności na pikiecie, wjechali w las i wkrótce stanęli w obozie przed barakiem majora Kuczewskiego.

VI.

Major już stał przed barakiem. Gdy się Bolesław do niego zbliżył, zapytał szybko:

— A co?

— Jest.

Major pochwycił Bolesława i zaczął go całować i ściskać....

— Gdzie go masz? ..

— Siedzi na koniu, przywiązany do siodła....

— Kozak?....

— Nie, huzar....

— Dajcie go tutaj!....

— Rozwiążcie go i przyprowadźcie do baraku — odezwał się Bolesław do pilnujących huzara.

Major z Bolesławem weszli do baraku.

Zapalono świecę, a po chwili wprowadzono huzara, który się rozglądał na około i drżał na całem ciele...

— Z jakiego jesteś pułku?.... zapytał major.

— Z grodzieńskiego huzarów.

— Ilu was tam jest w Gruszkach?....

Żołnierz wykrzywił twarz i milczał....

— Tu nie ma rady, trzeba wszystko powiedzieć o co pytam ... A jak zełżesz, choćby jedno słowo — to kulą w łeb!....

— Hospodi pomiłuj! Cóż robić, to powiem....

— Nie bój się, włos ci z głowy nie spadnie — mówił łagodnie major — a jutro koło wieczora każę cię wypuścić....

— A, nieszczęśliwy ja człowiek.... Ta już chyba mnie naczalstwo każe rozstrzelać!.

No, jak się boisz, żeby cię nie rozstrzelali, to możesz tu u nas zostać; chociaż nie wiem zaco by cię mieli rozstrzelać.... Taki wypadek, jakiemu ty uległeś, może spotkać każdego żołnierza stojącego na pikiecie, zwłaszcza, gdy ciemno w nocy....

— Toczno tak, pan naczelnik, ale u nas naczalstwo nie słucha, choć mu prawdę powiesz.... Razżałujut, da i kula.... Ech, człowiek biedny, zawsze biedny, da i nieszczęśliwy....

— No więc, ile tam jest piechoty?..

— Ach matuszka moja!.. jęknął znowu, a potem dodał:

— Cztery roty.

— Z jakiego to pułku?..

— Z symbirskiego....

— A kawaleryi dużo?....

— Jest sotnia kozaków, jest sotnia obwieszczyków, da i nas huzarów szwadron....

— A kto wami dowodzi?....

— Jenerał Tcll.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy, jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka -	24⅝	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier) - - - - -	$43\frac{1}{10}$	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem - -	$59\frac{5}{8}$	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	25
Gulden do Holandyi - - -	41¼	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	27¾	25
Lira do Włoch - - - -	$19\frac{9}{10}$	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Czerwiec, rok 1891.

18 Czwartek, Marek i Marceli mm.
19 Piątek, Gerwazy i Protazy mm.
20 Sobota, Florentyna p.
21 Niedziela, **5 po S.** Alojzy Gonzaga
22 Poniedziałek, Paulin b.
23 Wtorek, Agrypina p.
24 Środa, Jan Chrzciciel

Korespondencye "Gaz. Pol."

Sofia, 24 maja 1891 r.

Wczoraj, każdy który się czuł być Bułgarem, z uczuciem narodowem obchodził święto Cyryla i Metodego; i to nie tylko w wolnej Bułgaryi ale i w Turcyi; ponieważ to co się działo przed lat temu 20, to niezawodnie dzieje się i dziś w milczącej na takie rzeczy Turcyi.

Za czasów tureckich Bułgarzy to święto postanowili obchodzić 11 st. stylu, które rok rocznie obchodzono uroczyście w cerkwi, a z tej wprost udawano się w procesyi do szkoły umajonej w zieleń i kwiaty —gdzie zawsze i wszędzie figurował obraz św. Cyryla i Metodego okrążony girlandą z kwiatów. W szkole, jak to zwykle przy takich uroczystościach, ksiądz poświęcał wodę i rosił nią lud i ściany szkoły, zaś resztę dnia spędzono na narodowych pieśniach i horo (tańcach w krąg, które jeden mężczyzna wywijając, podrygając, skacząc prowadzi) przy dudach albo tamborynie pod gołem niebem.

Tak działo się to za czasów tureckich, — a czyby im to słowianolubiwa Moskwa będąc pod nią, była pozwoliła? Pozwoliła by im tak, jak obchód 3 maja w Polsce.

Tak, jak było wówczas, toż samo i dziś się dzieje z tą tylko różnicą, iż nie Turcy są panami lecz Bułgarzy sami są niemi i nie potrzebują na nikogo się oglądać.

Wczoraj o wpół do jedenastej przed południem zebrał się lud— uczniowie i uczennice wyższych i niższych szkół pod przewodnictwem nauczycieli i nauczycielek—również wojsko i wojenna muzyka na placu przed pałacem parlamentu — w środku placu stały 4 słupy obwinięte i zjednoczone u góry girlandami—pomiędzy któremi to słupami odprawiło jedenastu księży krótkie nabożeństwo—w bliskości stały cywilne i wojenne wyższe władze. Księcia nie było ponieważ rezyduje w Filipopolu. Po południu w miejskim ogrodzie grała wojskowa muzyka a w wieczór odbył się po ulicach pochód z muzyką, śpiewem i pochodniami—a temu wszystkiemu towarzyszyło zaćmienie księżyca i wyraźniejsze błyszczenie gwiazd.

Jako naoczny świadek jeszcze raz powtarzam, aby nikt żadnym względem Bułgaryi oszczerstwom nie wierzył; są to tylko zmyślone kłamstwa przez ludzi podłych a mających w tem interes. Bułgaryą można śmiało nazwać drugą Szwajcaryą—lepiej, bezpieczniej jest tu, niżeli w Ameryce—ponieważ złodziejstwa, zabójstwa i niemoralności jakie się dzieją tam, tu nie są znanemi—również żaden amerykański Mesyasz nie znalazłby głupich stronników. Protestantyzm choć głosi Chrystusa z Nazaretu nie robi tu postępu, a cóż dopiero tam jakiś Szwajnfurt albo Mayers by zrobili — poszliby do domu waryatów i kwita.

Unia, którą zaszczepiono i chciano rozszerzyć przez naszych księży w Adryanopolu odegrała swoją rolę. Młódź bułgarska, która tam pobiera naukę, utrzymanie i naukę katolicyzmu, wychodzi tam ztąd z nauką moralną, a nawet katolicką, ale w pożyciu w świecie bułgarskim traci to ostatnie—a co się zostaje, zostaje tylko tolerancya religii i jakieś przywiązania do Polonii — tegoż samego doznaje się i od tych, którzy w adryanopolskiej nie byli szkole. U Bułgarów fanatyzm nie jest znanym.

Socyalizm także tu zapuszcza swe korzenie, ale ten wszędzie indziej może mieć jeszcze jako tako miejsce, lecz w Bułgaryi nigdy, ponieważ w Bułgaryi wszystkie grunta posiada naród. Wielkie majątki wcale tu nie istnieją.

Bogaczy wielkich tu nie ma, ale biednych jacy są wszędzie indziej, także tu nie ma. Sług nawet trudno tu dostać, a mając ich, trzeba się z niemi grzecznie obchodzić; w przeciwnym razie, pierwszego lepszego dnia cichaczem się wynosi. To jest dowodem, iż bieda tu nikogo nie naciska. Oby to tak u nas było. Nie było i nie będzie, gdyż tam jest inne urządzenie, u rządzenie, które nasz ludek wypędza do skwarnej Brazylii na większe jeszcze cierpienia. O biedni my biedni!

Sofia 23 maja 1891 r.

Już wczoraj z wieczora, można widzieć było,
Iż na jakiś obchód, w Bułgaryi się zanosiło.
Ucząca się młódź i dziewice, pilnie to się krzątało
Aby to co do nich należy, inaczej wyglądało.
Suche słupy, wrota, drzwi się zazieleniły
Dwie poważne osoby, kwiatami się obwiły.
A cóż to za osoby, tyle od ludu tu lubiane
Co zostały tak obficie, kwiatami obsiane?
Może to wszechwładny car, albo jaki despota
Albo też jakaś ludzkości nie zasłużona chołota.
O nie! są to dwaj Apostołowie Cyryl i Metody
Co posiali światło w słowiańskie zagrody.
Nie tylko światło wiary, ale i sposób do nauki,
Zestawiwszy litery — czyli słowiańskie azbuki.
A jakoż to nasze podanie, tak pochlebnie zowie,
Iż w Kruświcy u Piasta, byli dwaj Aniołowie?
Starsi zaś, i ci wzięli się w tęż same czasy,
Aby zatknąć narodowe, trzy kolorne pasy
Te, które półksiężyc zdarł gwałtem z widowni,
Okuł w ciężkie kajdany, rzucił do katowni.
Dziś one zdobią całą Bułgaryą i sofiskie mury,
Po które łakomego niedźwiedzia, sięgają pazury,
Niewiedzą czy do nich się dodrapią i na ziemię zrzucą,
Bo wolni mieszkańcy, inną sobie pieśń nucą.
W dzień sobotni, dwudziestego trzeciego maja,
Trzeba było widzieć, tego ongi tureckiego raja,
Jakie on to na sobie, miał piękne ubranie.
A z tych prostych kobiet, co to się zrobiły za panie?
Tego — którego Turek nazywał:— Giauer! — Pirata!
Dziś w nim się widzi, tęgiego wojownika i chwata.
Naród go ładnie odział i uzbroił, oficer wyuczył,
Aby przed wrogiem ojczyzny ze strachu się nie kurczył.
Oracze,—Czobony,—Abadżie i wszyscy Bakały *)
O jakiż to policzek dumnej Moskwie zadały.
A ty inteligencie i salonowy gachu,
Ty byś tego nie zrobił — bo byś zdechł ze strachu.

Marcin Janusz.

*) Czabony znaczy owczarze.
Abadżie — grube roboty krawieckie.
Bakały — kramarze drobnego towaru.

Wilkes Barre, Pa., 6 czerwca 1891 r.

Szanowna Redakcyo!

Proszę umieścić w łamach Szanownego pisma „Gazeta Polska w Chicago" nieco o Polonii w Wilkes Barre.

Dzień 31 maja b. r. pozostanie długo u nas w pamięci i jest zaszczytem dla zamieszkałych tutaj Polaków.

W dniu tem rozpoczętem zostało 40-to godzinne nabożeństwo a po wielkiej mszy św., którą celebrował Wiel. ks. Łabuziński z Mill Creek, została odprawiona procesya z Przenajśw. Sakramentem przy czterech ołtarzach, misternie przystrojonych w zieleń i kwiaty na placu parafii około kościoła. Stawianiem ołtarzy sam osobiście W. ks. Tomaszewski kierował.

Najpierw sypały kwiatki dziewczęta szkolne w bieli, których było ośmnaście. Wszystkie towarzystwa z odznakami, świecami i chorągwiami i siostry Różańcowe, i młodzież z chorągwią Polską wyruszyły na procesyą.

Parafia Polska w Wilkes Barre, Pa., pod opieką Matki Bożej już ośm lat istnieje a jeszcze takiego nabożeństwa nie mieliśmy.

Na zakończenie procesya obeszła wokoło kościoła i udała się do wnętrza, gdzie odśpiewano pieśń Do Ciebie Panie.

Piękny i wzruszający był to widok, kiedy lud polski korząc się przed swoim Stwócą dziękował za odebrane dobrodziejstwa, przypominając sobie naszą Ojczyznę za morzem. I komuż i od kogo to mamy, że w naszej parafii wszystko jak w starym kraju? Jedynie tylko od Pana Boga i od naszego proboszcza ks. Rafaela Tomaszewskiego. Za jego staraniem mamy dzwon za 500 dolarów, dzwonnicę za 250 dol., oczyszczenie, wytapetowanie kościoła i plebanią za 600 dolarów. Nowy kielich grubo pozłacany srebrny za 150 dol.

Muzykę polską założoną przez naszego proboszcza, bo nawet sam jeździł po instrumenta i kupił za 30 dol. Spłacił dług kościoła w sumie 1500 dol.

Teraz znów zorganizował orkiestrę polską kościelną, a w krótkim czasie, bo na przyszłą niedzielę będą nasze zuchy w kościele pobożne pieśni grali.

Za jego to staraniem jedynie, obchodzoną została Pamiątka Stuletniej Konstytucyi 3 maja 1791 r.— pomimo licznych przeszkód.

Przeszło rok, jak Wiel. ks. Tomaszewski przebywa z nami a mamy już tyle dobrego z jego pracy. Tyle tylko może zdziałać prawdziwie powołany Kapłan i sługa Boga, a tem jest nasz kochany proboszcz Rafael Tomaszewski w Wilkes Barre, Pa.

Cześć niech Ci będzie zacny i szlachetny kapłanie a Bóg Najwyższy niech użycza zdrowia i pozostawi jak najdłużej między nami.

Nabożeństwo 40-to godzinne zakończyło się d. 2 czerwca we wtorek wieczorem nieszporami z procesyą i muzyką na czele, która dzielnie się popisała grając pieśni i marsze.

Do pomocy raczyli łaskawie przybyć W. W. ks. P. Chowaniec z Baltimore, ks. Kolasiński z Pittston i ks. Łabuziński z Mill Creek za co im i naszemu W. ks. R. Tomaszewskiemu składamy w imieniu parafii staropolskie „Bóg zapłać".

Z szacunkiem
Komitet Parafialny.

Glen-Lyon, Pa., 12 czerwca, 1891 r.

Szanowna Redakcyo!

Niniejszem mamy zaszczyt po raz pierwszy z naszej parafii podzielić się z Szanown. Czytelnikami, radosną wiadomością, że za staraniem naszego wiel. ks. proboszcza A. Żychowicza, jako też i wszystkich naszych parafian, odbyło się dawno już dla nas upragnione poświęcenie kościoła parafialnego pod nazwą św. Wojciecha Biskupa i Męczennika, w którym znajduje się ołtarz wspaniały i św. relikwie. Na to poświęcenie przybyli najprzewielebniejszy ks. biskup William O'Hara z Scranton, wieleb. ks. Rafał Tomaszewski z Wilkes Barre, wiel. ks. Łabużyński z Mill Creek, wiel. ks. Bronisław Iwanowski, wiel. ks. Gramlewicz z Nanticoke, wiel. ks. Floryan Klonowski z Shamokin, wiel. ks. Hieronim Klonowski z Mt. Carmel, wiel. ks. Józef Złotorzyński z Nanticoke, wiel. ks. Stefan Szymanowski z Plymouth, wiel. ks. Horwat z Nanticoke, wiel. ks. Donahue z Plymouth, wiel. ks. Tomasz Rea z Sugar Notch, wiel. ks. McGurkin z Nanticoke, i wiel. ks. Mongon z Nanticoke. Również przybyły towarzystwa następujące:

Towarzystwo św. Józefa, św. Stanisława, św. Piotra i Pawła, Synowie Wolności, św. Józefa, słowackie, św. Józefa niem-katol., Gwardya Pułaskiego i kr. Jagiełły z Nanticoke. Trzy towarzystwa irlandzkie z Nanticoke, towarz. Najsłodszego Imienia Jezusa i Maryi z Wilkes-Barre, towarz. św. Józefa z Kingston, towarz. św. Józefa i Jana Sobieskiego z Mill Creek. I trzy miejscowe towarzystwa z Glen-Lyon: św. Józefa, św. Kaźmierza i św. Wojciecha, bardzo pięknie przyjmowały sąsiednie towarzystwa.

Na spotkanie biskupa wyruszyło do granicy Nanticoke siedmiu obywateli konno od towarzystw z Glen-Lyon. Wszystkie zebrane towarzystwa uszykowały się po obu stronach drogi i oczekiwały w Glen-Lyon na przybycie przewielebnego biskupa. Karety z księdzem biskupem i przybyłymi kapłanami odprowadzono z wielką ostentacyą przy odgłosie kilkunastu orkiestr do mieszkania wiel. ks. proboszcza w Glen-Lyon, gdzie kilkanaście małych dziewczątek pod dyrekcyą miejscowego nauczyciela odśpiewało z zachwycającym wdziękiem kilka pieśni. Przewielebny biskup w towarzystwie zebranego duchowieństwa udał się do nowej świątyni, gdzie się zaczęła uroczystość poświęcenia przez biskupa, po dopełnieniu której i wejściu do kościoła odśpiewano kilka nabożnych polskich pieśni.

Wiel. ks. R. Tomaszewski celebrował mszę świętą, asystowali do mszy św. jak dyakon wiel. ks. Łabużyński z Mill Creek, jako subdyakon wiel. ks. Bronisław Iwanowski.

Podczas tego nabożeństwa wstąpił na ambonę złotoustej wymowy wiel. ks. Gramlewicz z Nanticoke z kazaniem, tak słodkiej przemowy a pobudzającej treści, że na długie czasy w wierze katolickiej nas utwierdził i nasze pragnienie zagasił. Na ostatku parę słów przemówił ks. biskup w angielskim języku. Uroczystość poświęcenia odbyła się dnia 30 maja 1891 r. i na długie lata pozostanie nam i naszym dzieciom w drogiej pamięci. Na tem poświęceniu kościoła było przeszło 5000 narodu z różnych stron. W ostatku odprowadzono wszystkie towarzystwa na dworzec kolei, gdzie w imieniu miejscowych towarzystw, przemówił parę słów do nich z podziękowaniem prezydent św. Józefa z Glen-Lyon, Adolf Kwiatkowski, na co wszyscy krzyknęli trzykrotnie Hura! niech żyje Polska! Najprzewielebniejszemu ks. biskupowi i zacnym kapłanom, za ich trudy i starania, iż raczyli pomimo nawet dalekiej odległości przybyć do naszej parafii na uroczystość poświęcenia składamy stokrotne podziękowania. Wszystkim towarzystwom z okolic za oddaną nam usługę, wszystkim uczestnikom z sąsiednich parafii, oraz wszystkim biorącym udział w wspaniałem przyozdobieniu naszej świątyni na jej poświęceniu z całego serca składamy staropolskie Bóg zapłać!

Ludwik Drążewski.

W osadach polskich w których nie ma składu z polskiemi książkami mogą agenci zrobić dobry interes sprzedawaniem polskich książek do nabożeństwa i powieściowych. Dobry agent może zarobić co najmniej kilkanaście dolarów na tydzień. Księgarnia Polska posiada wielki zapas książek do nabożeństwa, powieściowych, historycznych, z piosenkami itd., na które udzielam dobry rabat kupującym w większej ilości na rozsprzedaż. Dobra to sposobność dla tych, którzy obecnie nie mają pracy. Po warunki i informacyę jak zamawiać i pieniądze przesełać należy pisać pod adresem:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble St.,
Chicago, Ill.

Rosya jest ciągłą groźbą.

Pod tym nagłówkiem pisze nowoyorski „Commercial Bulletin": Rosya jest klątwą nowoczesnej cywilizacyi; negacyą jej ducha, przeciwstawieniem do intelektualnej jej siły; „embargo" dla jej społeczeńskiego postępu i przeciwniczką politycznego jej postępu. Broni nieświadomości przeciw inteligencyi; klasy przeciw masom; autokracyi przeciw demokracyi; absolutnego despotyzmu przeciw konstytucyjnej wolności; nieprzyjaźni ras przeciw międzynarodowej przyjaźni; wojny przeciw pokojowi. Największem jej pojęciem o narodowej wielkości jest organizacya uzbrojonej siły brutalnej. Głównym celem jej rządu, jej handlu, jej bogactwa, jej licznych zasobów jest utworzenie potęgi wojskowej. Istnieje aby ciemiężyć, przytłumić, zaczepić, napadać, niszczyć. Pomiędzy narodami europejskimi odznacza się Rosya tem, że faktycznie występuje przeciw wzniosłej potędze nowoczesnego postępu z brutalnym oporem. To jest jej funkcyą, jej misyą pomiędzy narodami.

Niezmierna jej ludność przyczynia się do tego, że jest wielką potęgą w polityce europejskiej. Do swych 115 milionów biernych poddanych przyłączyła, około 40 milionów republikańskich Francuzów, którzy bardziej cenią zemstę, aniżeli wolność, przez co o ile się to tyczy liczby równa się prawie z pozostałą Europą; i tak wyposażona przygotowuje się dzisiaj do wytoczenia wojny trzem z najgłówniejszych mocarstw Europy, która to walka obiecuje być jedną z najzaciętszych, jakie historya kiedykolwiek zaznała. Dla reszty świata Rosya nie ma innego znaczenia jak tylko że jest chroniczną groźbą dla pokoju i postępu Europy. Rosya jest mniej lub więcej odpowiedzialną za większą część wojen w nowoczesnych czasach. Ogrom uzbrojeń, nieustanne nieprzyjazne knuwania spisków i nieograniczona ambicya cara są podstawą systemu militaryzmu, który doprowadza Europę do nędzy i grozi jej rządom bankructwem. I potrzeba tak nałożona, aby utrzymywać militaryzm, wywołuje tak ogólne niezadowolenie i zmusza mężów stanów do wstrzymywania od mas ten udział w funkcyach politycznych, do którego wzrost ludowej inteligencyi słuszne im nadaje prawo. Jednem słowem, konieczność bycia w pogotowiu aby oprzeć się napadom półbarbarzyńskiej Rosyi jest czynnikiem, który przed wszelkiemi innemi wstrzymuje postęp i rozszerza nędzę i cierpienia pomiędzy narodami europejskiemi. Po za kosztowną polityką niepopularnych dworów ukrywa się konieczność własnej obrony, której niezadowolone masy mało rozumią, a o której gabinety nie śmią nic powiedzieć, gdyż musiałyby wyjawić tajemnicę konskrypcyi, którą lud tak gorzko nienawidzi i przed którą się usuwa o ile może.

Zdaje się być niepodobnem, aby ten opór przeciw postępowi ludzkiemu, mógł być dłużej tolerowany bez zgubnych wyników dla dobrobytu całego świata. Dotarliśmy już do punktu, na którym musi się rozstrzygnąć czy oddziaływanie Rosyi lub postęp innych europejskich narodów będzie kontrolował przeznaczenie ludzkości w tej części świata. Rząd rosyjski może mniema, że może utrzymywać swą tradycyjną politykę na wieki, bo w istocie ma mało co do zachowania lub stracenia. Lecz rzecz się ma inaczej z drugiemi mocarstwami. Polityka, do której są zmuszone przez nieprzyjaznego sąsiada, jest wielce odpowiedzialną za stratę dziesiątek milionów cennej przemysłowej ludności, która została zmuszoną do emigracyi do Ameryki. Odkładanie obliczenia z Rosyą znaczy dla nich nie tylko dalszy ciąg utraty ludności, lecz także wciąż się powiększające upodatkowanie i zubożenie tych, którzy w domu pozostają. Każdy rok odwłóczenia walki koniecznej znaczy uszczerbek zdolności mocarstw walczenia z wielkim północnym nieprzyjacielem; mężom zaś stanu brak tylko odwagi, aby się narazić na odpowiedzialność walki, którąby wnet położyła koniec teraźniejszemu zawieszeniu.

Każdy jest przekonanym, że musi nastąpić gwałtowny wybuch, który położy koniec sytuacyi paraliżującej całą Europę. Główne mocarstwa mogą się każdej chwili spodziewać, że będą musiały zrobić wybór pomiędzy walką z Rosyą i walką z własnymi poddanymi rozjątrzonymi przez uciemiężenie i cierpienia, które są wynikiem niezmiernych uzbrojeń, do których Rosya je przymusza. Czy będą zadowolnione z tego położenia, aż Rosya znajdzie sposobność do ataku w chwili, gdy ich poddani się zbuntują? My zaledwie możemy pojąć możliwość podobnego omamienia. Jeżeli ma być wybór pomiędzy przyspieszeniem a odłożeniem, to pierwsze byłoby na miejscu, gdyż byłoby mniejszem złem.

Fakt, że negocyacye cara o pożyczkę po większej części na przygotowania wojskowe się nie udały, okazał nagromadzenie funduszów, zebranych prawdopodobnie na przypadki wojenne, tak iż cała Europa się zadziwiła. $40,000,000 posłanych z Nowego Yorku w przeciągu siedmiu tygodni, i to z powodu wielkich weksli Rosyi na fundusz wojenny złożony w bankach europejskich, i ciągle pobieranie wielkich sum, przestrzegło stróżów kapitału o niezmiernem niebezpieczeństwie na jakie się narażają przez nie podejrzaną potęgę Rosyi, jaką posiada, aby sparaliżować finanse europejskie, gdyby niespodzianie chciała się rzucić w odmęt wojny. Te dowody o przygotowaniach wyraźnie okazują, że Rosya kończy swe plany do innego z jej peryodycznych barbarzyńskich napadów na postęp cywilizacyi. Wojna jest nieuniknioną, a czem prędzej straszliwa ta katastrofa się odbędzie, tem lepiej. Wynik jej może tylko być korzystnym dla ludzkości.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

W tych dniach powrócił do Mokotowa pod Warzawą Marcin Cieśla, który d. 11. listopada rz. wyjechał do Brazylii. Cieśla posiadał dawniej w Mokotowie sklepik, nie szło mu jednak, więc go sprzedał i pozostawiwszy żonę, pojechał szukać szczęścia za morzem.

Z Bremy wyjechał w towarzystwie 2000 takich, jak i on sam, ofiar oszukańczych ajentów. Na wyspie kwiatów w porcie Rio de Janeiro trzymano ich osiem dni, poczem odwieziono do Minas, w prowincyi Porto Allegro, gdzie otrzymali roboty rządowe w lasach, za co otrzymywali po 2 milrejsy dziennie. Zarobek był niby dobry, a jednak wychodźcy utrzymać się nie mogli, musieli bowiem kupować żywność u kupca na kredyt, za ceny bajecznie wysokie. Uciekali więc wszyscy z Minas w nadziei, że gdzieś w jakim porcie łatwiej dadzą sobie radę. Z Cieślą uciekło 180 emigrantów polskich i po dwutygodniowej wędrówce po ścieżkach, wśród gór nieznanych, dotarli do Rio Grande. Tu zgłosili się do policyi. Zwodzono ich przez dni 12, a gdy emigranci codziennie dopominali się o robotę, 20 policyantów rzuciło się na nich z nożami. Do walki jednak nie doszło, Brazylijczyków powstrzymała zimna krew i determinacya wychodźców. Postanowiono pozbyć się ich z miasteczka, więc wysłano ich koleją do miasteczka Baża, gdzie przyrzeczono im dać zatrudnienie przy przedsięwziętych przez rząd budowach kolei i kanałów. Przybywszy do Baża, przekonali się, że ich wprost okłamano, gdyż robót takich nikt tam nie rozpoczynał nawet, więc wychodźcy podzielili się na drobne partye i poszli pieszo do Argentynii.

Po długiej Odyssei dotarli do Montevideo po 18-dniowej wędrówce znów o żebraczym chlebie i tu zgłosili się do konsula rosyjskiego, Kurlandczyka z pochodzenia, który rozmawiał z nimi po rosyjsku. Ten dał każdemu po pół franka na życie i wyprawił ich statkiem do Buenos Ayres w przekonaniu, że w tem mieście łatwiej dostaną robotę, której w Montevideo nie było. Ale w Buenos Ayres napróżno wyłęsali się przez trzy tygodnie, żebrząc o chleb i robotę. Tu dostali znów od konsula wsparcie w wysokości po pół penza na osobę.

Przyszła jednak chwila wybawienia dla Cieśli i niejakiego Konstantego Stanczaka z gub. płockiej. Kręcąc się w porcie, zauważyli okręt włoski, jadący do Genui. Wkradli się więc obaj na parowiec, gdzie ukryli się wśród worków pod pokładem, poczem pomogli im dwaj poddani austryaccy, którzy mówili z nimi po polsku. Gdy okręt był już na pełnem morzu, obaj emigranci, umierający z głodu, wyszli z ukrycia. Przedstawiono ich kapitanowi, który nie mogąc wysadzić ich na ląd, postanowił dowieźć do Genui, ale kazał pracować im przy maszynie i węglach. W ten sposób dotarli do Genui, a ztąd znów o proszonym chlebie do Wiednia, dokąd szli dni 31. Dopóki szli przez Włochy, działo się im jako tako. Włosi dawali im bowiem żywność i pieniądze, ale Niemcy austryaccy odmawiali pomocy. Zgłodniali więc i z sił upadający zjawili się na bruku wiedeńskim, gdzie jakiś Polak, którego na ulicy spotkali, wskazał im drogę do konsulatu rosyjskiego. Konsul dał im 2 złr. i bilety na kolej do granicy. W ten sposób obaj powrócili do kraju, żałując gorżko, że dali namówić się do wyjazdu po złoto i brylanty brazylijskie. Cieśla ze łzami w oczach opowiada, że Brazylijczycy obchodzą się z wychodźcami gorzej, niż ze zbrodniarzami.

— Warszawa. P. Glinka, który z ks. Chełmickim udał się do Brazylii, celem ułatwienia emigrantom powrotu, nadesłał do „Kuryera Warszawskiego" następującą depeszę: Nakłonienie wychodźców do powrotu przychodzi łatwo, wszyscy prawie są bowiem zniechęceni i przygnębieni najgorszemi warunkami tutejszej kolonizacyi. Na parowcu „Koeln" wyprawiliśmy dziś: z powiatu błońskiego — czterech wychodźców, z brzezińskiego — czterech, z ciechanowskiego — czterech, z częstochowskiego — dwóch, z garwolińskiego — jednego, z gostyńskiego — jednego, z kaliskiego — ośmiu, z kieleckiego — dwóch, z kolskiego — siedemnastu, z konińskiego — dwudziestu jeden, z kutnowskiego — jedenastu, z łaskiego — jednego, z łódzkiego — siedmiu, z łowickiego — jednego, z mławskiego — dwudziestu dwóch, z nieszawskiego — piętnastu, z ostrołęckiego — jednego, z ostrowskiego — czterech, z piotrkowskiego — dwóch, z płockiego — piętnastu, z przasnyskiego — dwóch, z pułtuskiego — dwóch, z rawskiego — dwóch, z rypińskiego — trzech, z sieradzkiego — jednego, z sierpeckiego — ośmiu, ze słupeckiego — siedemnastu, z sokołowskiego — dwóch, z tureckiego — trzech, z warszawskiego — trzydziestu ośmiu, z węgrowskiego — dwóch, z włocławskiego — dziewięciu: razem powraca 232 osoby. Rząd brazylijski nie czynił żadnych trudności. — Do tej depeszy dodaje „Kuryer Warsz." co następuje: W numerze wczorajszym zamieściliśmy depeszę, wysłaną do „Kuryera" dnia 22 b. m. z Rio de Janeiro przez p. Glinkę, o powrocie wychodźców naszych. Według tego telegramu szczegółowego, powraca ogółem 232 ludzi. Ponieważ okręt ze stolicy Brazylii idzie do Bremy około 24 dni, przyjazdu emigrantów do Europy spodziewać się należy około 14 czerwca, zaś do kraju około 16 przyszłego miesiąca. Wszyscy będą odesłani do miejsca stałego pobytu, tj. do gmin właściwych. Wracający pochodzą z 32 powiatów, jest więc nadzieja, że rozrzuceni po kraju, żywem słowem ostatecznie kres położą wychodźtwu. — Telegram, którego wyraz kosztuje — nawiasem mówiąc — 3 rs. 56 kop., szedł z Rio de Janeiro około 30 godzin.

— Z Litwy piszą do „Przeglądu" pod dniem 10 maja:

„Chociaż świat już wie niemało o prześladowaniu kościoła pod zaborem rosyjskim, nikt jednak oprócz nas — którzy żyjemy pod grozą schyzmatyckiego knuta — mieć nie może dokładnego pojęcia o strasznej sytuacyi katolików cierpiących pod jarzmem Moskwy.

„Fakt po fakcie potwierdza prawdziwość ciągłych skarg naszych. Oto, co świeżo miało miejsce w Kownie:

Mniej więcej 20 kwietnia, t. j. w niedzielę Męki Pańskiej podług starego stylu, policya porwała ks. Augustyna Gasewicza, młodego kapłana, pełniącego obowiązki wikaryusza katedry kowieńskiej, i przetransportowała go do głębokiej Rosyi.

Znajdując się wówczas chwilowo w Kownie, staraliśmy się wybadać przyczynę tego nowego gwałtu; aleśmy niczego innego dowiedzieć się nie mogli, jak tylko, że ów ksiądz gorliwie spełniał swe obowiązki, a kiedyś przedtem bronił uczniom katolikom chodzić na nabożeństwa schyzmatyckie. Jesteśmy głęboko przekonani, że ksiądz ten niczem nie zawinił wobec rządu, i że wymienione tu „winy" były jedyną przyczyną brutalnego i niesprawiedliwego wygnania. Z tego możemy sądzić, jak niemożliwą jest pozycya kapłana gorliwego i pełniącego sumiennie swoje obowiązki; któż zresztą nie wie, że zakaz chodzenia do cerkwi, to nie „wymysł księży", ale przepis prawa kanonicznego. Wie o tem niezawodnie i rząd, ale o tem wiedzieć nie chce, bo mu taki przepis jest przeszkodą w propagandzie schyzmy między katolikami, która to propaganda jest jedynym celem i ostatniem słowem polityki rosyjskiej w prowincyach, niebędących schyzmatyckiemi, ani rosyjskiemi.

„Nie pierwszy to już kapłan dyecezyi żmudzkiej, który w latach ostatnich padł ofiarą fanatyzmu rządowego i został wywieziony do Rosyi lub zamknięty w klasztorze; a jeżeli to się dzieje w dyecezyi zupełnie katolickiej, to cóż mówić o dyecezyach bardziej schyzmą zarażonych.

„Oby jak najrychlej stało się powszechnem to przekonanie, jedynie zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, że układy rządu rosyjskiego z Rzymem, a sytuacya katolików pod zaborem rosyjskim to dwie sprawy prawie żadnego z sobą związku nie mające."

— Do „Polit. Corresp." donoszą z Petersburga, iż manifestacye, jakie wydarzyły się w Warszawie z powodu setnej rocznicy konstytucyi 3 maja, pociągną za sobą cały szereg zarządzeń, mających na celu dalsze ograniczenie praw Polaków w Rosyi. I tak nauce języka polskiego w szkołach Królestwa Polskiego ma być na przyszłość poświęconą tylko jedna godzina w tygodniu, a nadto przedmiot ten ma być wykładanym przez rosyjskich nauczycieli, a objaśnienia mają być dawane po rosyjsku. — Następnie pomiędzy obostrzeniami, jakie zamierza zaprowadzić rząd rosyjski względem Polaków, znajduje się zakaz uczęszczania młodzieży polskiej Królestwa Polskiego do szkół w Galicyi. W tym celu mają zostać wzbronione paszporta dla rodziców udających się w tym zamiarze z dziećmi do Galicyi. Polacy stanu szlacheckiego będą uprawnieni do używania tytułu szlacheckiego tylko w razie potwierdzenia tegoż przez senat w Petersburgu. Polakom ma być dalej zabronionem posiadanie fabryk broni i składów broni. Co do polskiej prasy otrzymała już cenzura w Warszawie polecenie, aby postępowała względem polskich dzienników z większą, jak dotąd, surowością.

POD PRUSAKIEM.

W. Ks. Poznańskie.

Inowrocław. W sobotę 23 maja wieczorem spostrzeżono na plancie kolejowym w Ryczywsi pomiędzy Chmielnikami a Wielką wsią trzech-letnią córeczkę budnika kolejowego w chwili, gdy nachodził pociąg osobowy z Bydgoszczy, Widząc to strażnik Domdey, pobiegł do dziecka, lecz w tem porwała go lokomotywa i ucięła mu nogę, oraz zmiażdżyła głowę, tak, że śmierć nastąpiła natychmiast. Dziecku przejechała maszyna nogę, tak, że je przewieść musiano do lazaretu powiatowego w Inowrocławiu, gdzie mu nóżkę amputować musiano.

— Koronowo. Tutejsze więzienie sądowe nie mieści w sobie obecnie żadnego skazańca ani aresztanta. Od 30 lat to pierwszy tego rodzaju wypadek.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

W sprawie sprzedaży Bukówca w powiecie świeckim, otrzymała „Gazeta Toruńska" list następującej treści:

„Już od dłuższego czasu obiegały po naszej okolicy pogłoski, że p. hr. Skórzewski z Lubostronia zamyśla sprzedać Bukowiec, dawniej własność hrabiów Czapskich, komisyi kolonizacyjnej; powiadano sobie to poufnie, głównie w kołach familijnych, nie mając jednakże pewnych danych, nie ośmielano się wystąpić wprost z takiem twierdzeniem. Niestety, dzisiaj toczą się już pertraktacye z komisyą i chodzi jeszcze tylko o unormowanie ceny. Otóż w przeszłym tygodniu był tutaj na miejscu urzędnik sprawujący w komisyi kolonizacyjnej urząd oficyalnego taksatora, p. Schoenberg z Księstwa i oglądał przez niemal dwa dni dobra Bukowieckie. Administrator Bukowca, p. Bogdański, kryje się jak może i zaprzecza wprost faktowi, ale niestety dłużej łudzić się niepodobna, i czas najwyższy, aby szersze koła o tem się dowiedziały.

Nadmienić tu wypada, że Bukowiec mając obszaru 9000 morgów, należy do największych majątków w powiecie świeckim, że p. hr. Skórzewski obecnie bawi w Paryżu i że p. Bogdański chwilowy plenipotent, sam, jak się zdaje, sprawą tą kieruje. Jeżeli sprzedaż przyjdzie do skutku, będzie to naturalnie jak zawsze i wszędzie wielką szkodą, tym większą jednakże w obecnym wypadku, gdyż każdy znający stósunki był przekonanym, że p. hr. Skórzewski na taką sprzedaż nigdy nie zezwoli."

— Chełmińska dyecezya. W Koczale w dekanacie człochowskim dnia 19 b. m. o godzinie 9 wieczorem uderzył piorun w kościół (drewniany), który sponął do szczętu. Kościół był wybudowany roku 1695. Patronem kościoła jest rząd.

— W Palmniken za Królewcem natrafiono w kopalni na ogromny pokład bursztynu. Słychać, że długość jego wynosi ćwierć mili, a wysokość pokładu obliczają na 20 metrów. Wydobyte niektóre kawałki ważyły po kilka funtów. Nowo odkryty pokład ma być najbogatszy i największy w całych Prusach Wschodnich.

Szlązk.

Górnik p. Tomasz Rzepus z Michałkowic donosi że przydarzyło mu się, co następuje: 15 Maja miał termin w sądzie bytomskim. Sędzia pytał go po niemiecku, a p. Rzepus, choć niecoś po niemiecku rozumie i niektóre wyrażenia niemieckie, jak guten Morgen, guten Tag, ja, richtig itd. powiedzieć potrafi, to jednak wysłowić się po niemiecku nie umie. Oberzysta p. Schatz ze Siemianowic zeznał, że p. Rzepus po niemiecku umie. Sąd skazał w skutek tego Rzepusa na 2 dni aresztu i kazał go wprost z terminu zaprowadzić do więzienia. Rzepus nie jest pierwszym z Michałkowic, któremu się tak stało.

— Chorzów pod Katowicami. Wielebny ks. proboszcz Kania obchodzić będzie w grudniu rb. 50-letni jubileusz.

— Katowice. W hucie Wilhelminy zaaresztowano dwóch hutników i ich żony jako podejrzanych o rozszerzanie fałszywych pieniędzy. — W lesie Janowskim zniszczył ogień 16 mórg zagajenia.

— Bogacice. Podczas ostatniej burzy schroniła się wyrobnica Józefa Michalik, mająca 66 lat, pod drzewo. W tem uderzył piorun i zabił staruszkę na miejscu.

— Racibórz. W poblizkim lesie powiesił się robotnik Józef Mazur, ojciec sześciorga dzieci. Przyczyną samobójstwa było zmartwienie, spowodowane długą chorobą i utratą wsparcia, które z fabrycznej kasy chorych pobierał.

— W Niemodlinie zaczął tonąć 15-letni chłopiec Nehr. Skoczył mu na ratunek czeladnik stolarski, ale obaj poszli na dno i żadnego nie udało się przywrócić do życia.

— W Bękowicach wybudowało czterech parafian własnym kosztem cztery nowe kaplice, mające służyć przy procesyach na Boże Ciało. Przed kilku dniami kaplice te poświęcił miejscowy proboszcz, ksiądz Spira.

— Głubczyce. Pani Klara Just, wdowa po zmarłym kupcu, zapisała katolickiemu kościołowi 1350 marek. Między Głubczycami a Grobnig urządzono telefon. We wsi Hohndorf powiatu Głubczyckiego córeczka młynarza, rok i 7 miesięcy licząca, została pochwyconą przez koło młyńskie i poniosła okropną śmierć. Kadłub uległ zupełnemu zmiażdżeniu; główka, ręce i nogi były całkiem rozerwane i trzeba było każdą sztukę osobno z zębów koła wyjmować.

— Królewska Huta. Pomnik dla ś. p. Juliusza Ligonia już stoi i pięknie się, jak piszą „Raciborskie Nowiny", przedstawia. Jest z białego marmuru, wysoki. Na nim znajdują się cztery następujące napisy:

„Tu spoczywa ś. p. Juliusz Ligoń, kowal-poeta, ur. 28 lutego 1823 r., um. 17 listopada 1889 r. W. o. r. m. d. P.!"

„Za zasługi, położone około polskiego ludu na Górnym Szlązku, wystawili Rodacy."

Po obu bokach pomnika zaś dwa następujące czterowiersze:

Młotem kował za życia wytrwale;
Słowem kował do serc braci stale.
Lud mu zachowa wdzięczne wspomnienie.
Bóg niech mu wieczne da odpoczninienie!

Boga miłował i wierze był wierny.
Mowę ojczystą kochał, jak przystało.
Oby mu za to Bóg był miłosierny.
Za wierność wieczną nagrodził mu chwałą!

POD AUSTRYAKIEM.

Galicya.

Szczakowa. W pobliżu rzucił się akademik Ignacy Komar pod koła lokomotywy i znalazł śmierć na miejscu. Przyjechał on z Litwy do Krakowa i przebywał u prawnika Myszki, którego policya austryacka podejrzywała o sprzyjanie socyalistom. Chociaż Komar miał paszport w porządku, to policya jednak i jego zaczęła posądzać o socyalizm dla tego jedynie, że bawił u Myszki. Wzięli go do więzienia, a po 3 tygodniach odstawili do granicy polskiej. Komar nie mógł znieść tej hańby i odebrał sobie życie. Policya austryacka będzie go miała na sumieniu.

— Z Pruchnika (pow. Jarosławskiego) donoszą: W Jankowicach syn zabił ojca i schował trupa pod most. Zbrodni tej dopuścił się bezpośrednio po powrocie z odpustu w Jodłówce pod wrażeniem, że ojciec jego ma się powtórnie żenić.

— Ugotowane dziecko. W Pohoryłówce, powiatu kocmanieckiego, 3 letnia córeczka wieśniaka Kołobacza 28 zm. wpadła do kotła z wrzącym ługiem i tak się poparzyła, iż następnego dnia wyzionęła ducha.

— Żywcem spalona. W Jurkcwcach, pow. kocmanieckiego, zdarzył się 27. zm. okropny wypadek z powodu nieostrożnego obchodzenia się z naftą. Czternastoletnia córka włościanina Moskaluka nalewała lampę, oczywiście nie zgasiwszy knota. Powstała eksplozya i w jednej chwili dziewczyna stanęła w płomieniach. Zanim nadbiegła pomoc, nieszczęśliwa już wyzionęła ducha w ogniu.

— Morskie Oko zagrożone. Wszystkich wielbicieli Tatr i Zakopanego niemile dotknie wiadomość, iż po Morskie Oko łakomą wyciągnęli rękę Węgrzy, którzy są dla Galicyi coraz to niewygodniejszymi sąsiadami, brutalność ich bowiem przechodzi wszelkie granice. Od roku czy więcej toczy się spór graniczny na tym pasie, gdzie leży Morskie Oko i choć wszystkie dokumenta świadczą na korzyść Galicyi, zachodzi obawa uzasadniona, że Węgrzy, dzięki wpływom w Wiedniu, wyrok ku swojej stronie przechylą. Dzienniki galicyjskie wzywają tedy Koło polskie w Wiedniu, by energicznie czuwało nad przebiegiem sporu.

Zgroza wojny obywatelskiej w Chili.

Straszliwa walka w Chili może długo jeszcze potrwać, bo powstańcy, którzy są panami floty, na lądzie posiadają tylko północne prowincye, a w innych prowincyach jest prezydent Balmaceda panem. Chileńczycy, którzy częściowo pochodzą od araukańskich Indyan są przyzwyczajeni nie dawać w wojnie pardonu. Bez względu na życie i własność okręta powstańców bombardują miasta portowe. W taki sam sposób okazują się żołnierze Balmacedy w miastach i wsiach kraju, gdzie znajdują jakikolwiek opór. Obie partye nie mają względu na ludzi, czy to mężczyźni, niewiasty lub dzieci, a wszyscy jeńcy bywają niemiłosiernie rozstrzeliwani.

Nowy sposób prowadzenia wojny polega na tem, że umieszcza się na parowozach i płaskich wagonach armaty i żołnierzy, i się z pociągów strzela. Przy pewnej sposobności powstańcy puścili swój pociąg z jak największą szybkością przeciw pociągowi z wojskiem rządowem, wskutek czego ten został rozbity, podczas gdy powstańcy już poprzednio z ich pociągu zeskoczyli, a następnie napadli nieprzyjaciół znajdujących się pod szczątkami i ich zabijali.

Powstańcy mają w swej mocy guano pola, z których dostawają środki do prowadzenia wojny. Rozbicie ich korwety pancernej „Blanco Encalada" przez statek torpedowy „Almirante Lynch", który wraz z okrętem „Almirante Cochrane" jest jednym z małej liczby okrętów wojennych Balmacedy, było srogim ciosem dla powstańców.

Balmaceda spodziewa się kilku okrętów wojennych, które dla niego budują w Anglii i już mają być ukończone. Zachodzi tylko kwestya, czy flota powstańców nie jest dość silną, aby zabrać te statki.

Balmaceda, który fundusz rezerwowy kasy państwowej obejmujący 15 milionów dolarów zupełnie miał zużyć, aby dostać nowe zasoby, konfiskuje majątek przeciwników; firmie bankowej Edward Brothers sprzyjającej powstańcom, zabrał kilka milionów.

Gdy rewolucya wybuchła, obiecał Balmaceda stojącej armii podwójny żołd, co częściowo tłomaczy wierność tejże dla Balmacedy. Na milicyę czyli gwardyę narodową, którą przymuszono do służby, a która wraz z wojskiem regularnem ma liczyć 30,000 głów, nie może się Balmaceda spuścić, a niektóre oddziały przeszły już do nieprzyjaciela.

Prezydent Balmaceda zaś ukrywa się w swym pałacu, który jest jak najściślej strzeżonym. Familię swoją już dawno wysłał z kraju, tylko stara jego matka pozostaje przy nim i gotuje sama wszystko, co syn spożywa, aby uniemożliwić jakiegokolwiek usiłowania otrucia go.

Powstańcom widocznie brak karabinów i amunicyi dla ich żołnierzy lądowych i to zdaje się było główną przyczyną ekspedycyi „Itaty" i „Esmeraldy" do portów Stanów Zjednoczonych położonych nad oceanem spokojnym.

Balmacedzie dodało otuchy zwycięztwo ludzi jego dwóch okrętów wojennych, którzy zdobyli przecież miejsce portowe Taltal w rękach powstańców się znajdujące. Powstańcy twierdzą, że już dawno znów odebrali to miejsce.

Dla ludu Stanów Zjednoczonych jest rzeczą trudną do zrozumienia, że różnica pomiędzy zdaniem prezydenta i opinią legislatury rzeczypospolitej może doprowadzić do rewolucyi i że prezydent może dalej „rządzić" rzeczypospolitą, choć najwyższy trybunał tejże oświadczył, że rząd jego jest nie prawnym; lecz tak się dzieje w Chili, jednym z najbardziej postępowych i zamożniejszych państw hiszpańsko-amerykańskich. Dwie gałęzie rządu walczą ze sobą; władzę wykonawczę popiera regularna armia i większa część miejscowych czyli prowincyonalnych zarządów, podczas gdy władza pracodawcza czyli kongres ma kontrolę nad całą siłą morską to jest flotą chileńską. Sąd zdaje się nie posiada fizycznej siły, aby zmusić do wykonania jego wyroków, a wielka masa ludu przypatruje się z niezadowoleniem tej walce lecz nie posiada ducha, aby okazać, że jest panem nad prezydentem i kongresem, lub czeka może, aby jaki naczelnik uorganizował prawdziwą rewolucyę, aby wywrócić tę pozorną rzeczpospolitę.

Faktem jest, że rząd chileński, tak jak w wszystkich innych rzeczachpospolitych hiszpańsko-amerykańskich, jest tylko co do nazwy republikańskim. Istotnie rządzi tam mniejszość właścicieli większych dóbr i kapitalistów nad większością ludu, którego wpływ polityczny nie równa się nawet wpływowi głosującego bydlęcia. Rządzący są podzieleni na dwie wielkie partye — liberałów, których siłę stanowi handlowy i przemysłowy kapitał, i konserwatywnych czyli klerykałów, którzy głównie się opierają na zamożnych właścicielach i na duchowieństwie. Konstytucya, jaką panująca mniejszość obdarzyła lud przepisuje trzy niezależne gałęzie administracyi—władzę wykonawczą, czyli prezydenta, który mianuje każdego wykonawczego urzędnika w kraju; władzę prawodawczą czyli kongres i najwyższy trybunał. Wyłączne prawo wynajdywania dochodów i przeznaczania pieniędzy posiada kongres, który faktycznie ciągle ma sesyą, gdyż może wynajdywać dochody i przeznaczać sumy na rozchód tylko na jeden rok.

Od niejakiego czasu liberali są górą i teraźniejszy prezydent Don Jose Manuel Balmaceda został wybrany za życzeniem jego poprzednika. Lecz liberali rozdwoili się na partyę rządową i antirządową, która ta ostatnia połączyła się z konserwatywnymi, i wskutek tego przez dwa czy też trzy lata kontrolowała legislaturę i rozpoczęła walkę z prezydentem o zwierzchnictwo polityczne, która stawała się coraz zaciętszą, im bardziej się przybliżał czas ogólnych wyborów.

Aby zmusić prezydenta do oddania kontroli nad prowincyonalnemi czyli stanowemi rządami, w których rękach aktualnie znajduje się wynik wyborów, kongresyalna większość nie wyznaczyła żadnych sum dla bieżących potrzeb. W r. 1889 Balmaceda niby poddał się i zamianował ministeryum sympatyzujące z kongresyonalną większością, lecz rozwiązał takowe natychmiast, gdy potrzebne sumy zostały uchwalone. W roku 1890 ponowiła się walka, gdyż kongres nie chciał nic przeznaczyć na utrzymanie rządu, dla wojska i floty i od lipca 1890 roku rząd pozostaje bez prawnych zasobów. Ztąd powstała demoralizacya służby cłowej i zaniedbanie w przemyśle wydobywania i wysełania saletry, co było monopolem rządowym. Banki były po stronie kongresu zwłaszcza gdy najwyższy trybunał zadecydował, że władza wykonawcza bez appropryacyi pozostaje bez prawnej pomocy, a Balmaceda, nie mogąc dostać gotówki płacił papierkami. Bunty w okręgu saletrzanym były wynikiem tego.

Tymczasem Balmaceda i jego zwolennicy czynili, co tylko mogli, aby zapobiedz możliwym wynikom latosich wyborów. Sesya kongresu została odroczoną w październiku a ludowi powiedziano, że sam tylko kongres ma winę, iż finanse rządu źle stoją. Chciano zwołać nadzwyczajną sesyę kongresu, lecz Balmaceda obawiając się publicznego oskarzenia (impeachment) sprzeciwiał się temu krokowi konstytucyjnemu. Dymisye masami urzędników podejrzanych o nieloyalność pod względem Balmacedy pogorszyły jeszcze położenie.

W dzień Nowego Roku Balmaceda wydał odezwę do ludu, w której oskarżał koalicyę kongresową, że ta usiłuje pozbawić władzę wykonawczą konstytucyjnej jej autonomii. Odpowiedzią był bunt floty przeciw Balmacedzie—znany dzisiaj pod nazwą rewolucyi chileńskiej. Naczelnicy liberalni, przeciwnicy Balmacedy, których to popierają tak zagraniczni, jak i chileńscy kapitaliści, są kierownikami rewolucyi, którzy głównie się starają o uszkodzenie handlu chileńskiego, ponieważ armia składająca się z rekrutów i niektórych wolontaryuszów, wraz z zarządami prowincyonalnemi pozostała wierną Balmacedzie i dopomoże mu do wybrania kongresu według jego woli.

Termin urzędowania Balmacedy i kongresu kończy się z dniem 18 września roku bieżącego. Powstańcy nie mogą się spodziewać zwycięztwa podczas wyborów, wyjąwszy w prowincyach północnych; ponieważ zaś mają kontrolę nad wszystkiemi chileńskiemi interesami handlowemi, mogą uzyskać może ustępstwa od partyi Balmacedy i wyniknie ugoda na niepewny czas. Siła ludowa, którą konstytucya rzeczypospolitej chileńskiej uważa za czynnik podczas wyborów, pozostaje pod kontrolą Balmacedy, który dla tego może wybrać nowy kongres wraz z nowym prezydentem, który może pozbawić partyą powstańców wszelkich podstaw konstytucyjnych, i może, jako wynik tego, pozbyć ich poparcia handlowego, którem obecnie się cieszą.

Steele, Wedeles & Co.,

— HURTOWNI —

GROSERNICY,

RÓG SOUTH WATER & LASALLE ULICY

CHICAGO, ILLS.

Świeże suche grzyby, gruszki i wiśnie zawsze na składzie.

A. X. CENTELLA,
Polski Agent.

(Nov. 27 — 91.)

THE POLISH NOVELTY CO.

816 N. LEAVITT STREET,

F. NALEPINSKI, M'g'r. CHICAGO, ILL.

Robią na urząd rozmaite Pieczęci-Gumowe i Stalowe dla Towarzystw i notaryuszy w polskim druku.

Zarazem mamy na składzie rozmaitego gatunku gumowe litery.

Kto chce katalog liter i pieczątek niechaj przyśle 4 centy w znaczkach pocztowych, a wyślemy pocztą.

Niniejszy obrazek przedstawia szkatułkę z pieczątką na drukowanie swego imienia, nazwiska i adresu. Szkatułka ta zawiera gumowe litery, mniejszy i większy alfabet, wszystkie znaki pisarskie, atrament niewymazalny; parę szczypców, itd., oraz drukowane instrukcye jak używać.

Kosztuje tylko $1.25. Większe szkatułki z pieczęcią na 4 rządki z wszystkiemi przyrządami kosztują po $2.50 i $2.75.

Zwracamy uwagę prezydentów i sekretarzy towarzystw na te pieczątki, któremi mogą drukować tytuł towarzystwa na listach i kopertach.

Zamawiać od nas można wszystko cokolwiek potrzebujecie, jako to: zegarki, pierścionki, harmoniki, rozmaite instrumenta muzyczne, broń palną, towary łokciowe, materye na suknie itd. po cenach umiarkowanych. Poszukujemy agentów.

Pieniądze należy nam przysełać w liście registrowanym, przez Money Order albo expresem. Pisać można do nas po polsku, angielsku, francuzku lub niemiecku.

The Polish Novelty Co., 816 N. Leavitt Str., Chicago, Ill.

WASHINGTON.

Washington, 13 czerwca. Kosztorys i plany dla budynku rządowego na kolumbijskiej wystawie zostały przedłożone ministrowi finansów, jeneralnemu pocztmistrzowi i ministrowi spraw kraju i zostały przyjęte. Urzędnicy ci są upoważnieni wyrazić swe zdanie pod względem wszystkich budynków rządowych.

— Zjednoczone Stany wywiozły w miesiącu maju do krajów zagranicznych za $7,067,963 dolarów wieprzowiny i wołowiny.

— Bióro spisu ludności ogłosiło dzisiaj statystyczne tabele o uprawie tabaki w Illinois. Plantatorów było 2499, uprawiano 4155 akrów, a plon wynosił 3,042,936 funtów, za które plantatorzy zebrali $116,340.

AMERYKA.

O szybę.

Z Canton, O., donoszą 14 czerwca: Wczoraj wieczorem pokłócił się saloonista J. Wise z negrem C. Hendersonem o stłuczoną szybę i uderzył go pięścią tak, iż nieszczęśliwy runął o ziemię nieżywy.

Wise twierdzi, że Henderson pierwszy na niego uderzył.

Pożar rzezalni.

Z Philadelphii donoszą 14 czerwca: Dzisiaj rano wybuchł pożar w rzezalni w W. Philadelphia a trzy kwadranse na drugą stał się olbrzymi ten budynek wraz z oborami i chlewami, które zajmowały wiele akrów, pastwą płomieni. Bez wątpienia zaginęło mnóstwo bydła w płomieniach. — Później donoszą: Podczas pożaru głównego budynku „Philadelphia Abbatoir Company", który wybuchł krótko po godzinie pierwszej spaliło się tysiąc sztuk bydła i dziesięć tysięcy skór. Strata wynosi ogółowo $376,000.

Winna.

Lancaster, Wis. 14 czerwca: Rozalia Zoldowska została dzisiaj uznaną winną morderstwa w pierwszym stopniu.

Rodzice i syn znajdują śmierć w płomieniach.

Z Nowego Yorku donoszą 14go czerwca: Podczas pożaru, który wybuchł dzisiaj rano w pewnym domu mieszkalnym przy 3 ave., trzy osoby utraciły życie: Filip Brady 55 lat stary, żona jego Katarzyna licząca lat 40 i ich 13 letni syn Filip Brady jr.

Ogień powstał około godziny pół siódmej. Wszyscy spali i wielu z wielką biedą uszło śmierci.

Strata wynosi $12,000. Przyczyna ognia nie jest znaną.

Zrównana z ziemią.

Z New Orleans donoszą 13 czerwca: Miejscowość Dowthan niedawno powstała nad Midland koleją spaliła się w sobotę do szczętu prawie. Pozostało kilka tylko domów. Strata $50,000.

Canada.

J. J. C. Abbott utworzy ministeryum na nowo, jako następca zmarłego McDonalda.

Nowy prezes ministeryum urodził się 12 marca 1821 r. w Argenequil, hrabstwie prowincyi Quebec, studyował prawa i bierze od 38 swego roku udział w życiu politycznem. Jako jeneralny fiskal należał już w r. 1862 do gabinetu Sandfield-Mac Donald.

Skutki procesu.

Sześć lat temu umarł w Hamilton, New Jersey, niejaki George Hutchins pozostawiając $17,000, z których pozostawił swej żonie tylko $5000, Henrykowi George zaś $12,000 na rozpowszechnienie jego idei. Ukrzywdzona wdowa usiłowała unieważnić testament, z czego się nie można dziwić, lecz dzisiaj chciałaby, aby się tem nie była zajmowała. Teraz bowiem, po sześcioletnim procesie, który i w ostatniej instancyi wypadł na jej niekorzyść, pozostało z owych $17,000 tylko $614, z których Henry George dostanie $318, a wdowa $296. Resztę mają adwokaci.

Ośmdziesięcio letnia kobieta pożarta przez świnie.

Z Macomb, Illinois, donoszą 10 czerwca: Dzisiaj wyjawiła się tutaj straszliwa historya, która przepełniła zgrozą całą ludność. Wczoraj rano zniknęła z jej mieszkania 80 letnia Martha Wayland. Wnuk jej, gdy wieczorem szedł na pastwisko, spostrzegł, że trzoda świń gromadzi się na około jakiegoś przedmiotu, a gdy się przybliżył, przekonał się, że świnie żrą ciało jego babki. Z głowy pozostało już mało co, i reszta ciała była już po większej części pożartą. Przybyła natychmiast pomoc, lecz z wielką biedą zdołano odpędzić wściekłe prawie zwierzęta od trupa.

Ofiary powodzi.

Z Gainesville, Texas, donoszą d. 11 czerwca: W pobliżu miejscowości Leon w Ind. Ter. 30 mil ztąd znaleziono w pobliżu rzeki zwłoki mężczyzny, niewiasty i małego dziecka. Niezawodnie utracili życie podczas ostatniej powodzi.

Piękny syn i mąż.

Stephen Loveless w Indianapolis przybył w tych dniach nad ranem w stanie nietrzeźwym do domu, wywlekł sparaliżowanego ojca z łóżka, pobił matkę, która mężowi chciała pomagać, i rzucił ją o ziemię i został od zamordowania młodej swej żony wstrzymany tylko przez sąsiadów, którzy nadbiegli. Został uwięzionym.

Strajk

Z Grand Rapids, Mich., donoszą dnia 10go czerwca: Dzisiaj rano wybuchł strajk robotników tramwajowych na nowo i strajkierzy dopuszczali się gwałtów. Na miejsce rozruchów przybyła policya i powstała walka, podczas której strzelano z rewolwerów i rzucano kamieniami. Uwięziono trzynaście ludzi, pomiędzy nimi kilku starych woźnic. Jeden człowiek został podobno śmiertelnie raniony, inni otrzymali lekkie pokaleczenia.

Eksplozya gazolinu.

Z Cincinnati, donoszą 12 czerwca: Ten, który dzisiaj wstał rychło, mógł spostrzedz jasno światło na południowem niebie. W Vine ulicy aż do kanału było można łatwo czytać gazety przy blasku tego światła. Okazało się, że blask pochodzi od eksplozyi gazolinu na torze Louisville i Nashville kolei w pobliżu Wilders Station z milę może za Newport, Ky. Rezerwoar znajdujący się na wagonie zajmował najmniej 2000 galonów gazolinu.

Wskutek eksplozyi, którą było można uczuć w obrębie 10 mil, zostali wzbudzeni wszyscy ludzie w Newport, Dayton i Covington.

Ze stolicy stanu Illinois.

Springfield, 11 czerwca. W izbie posłów przyjęto bez oporu wniosek senatora Wells, że pierwszy czwartek w wrześniu ma być prawnem świętem.

— Senat potwierdził wszystkie nominacye na sędziów pokoju w Chicago z wyjątkiem Charles'a G. Dixon dla zachodniej dzielnicy miasta.

Springfield, 12 czerwca. Sprawa, co do przeznaczenia pieniędzy na wystawę została załatwioną i suma ustanowiona wynosi $800,000.

Uchwalono, że wszyscy starzy żołnierze unii, którzy honorowo zostali zdymisyonowani, mają być pochowani na koszt publiczny.

Izba posłów przyjęła także uchwałę senatu, że nie ma być wolnym skrócać ogony koni.

W senacie przyjęto także uchwałę izby posłów co do zmiany konstytucyi stanu. Lud więc ma rozstrzygnąć przy wyborach, czy teraźniejsza konstytucya tak ma być zmienioną, że dwa dodatki do konstytucyi mogą być w jednym i tym samym czasie przyjęte.

Przyjęto także uchwałę, że w fabrykach nie wolno zatrudniać dzieci nie liczących lat 13.

Dalej uchwalono, że liczba członków chicagoskiej rady szkólnej ma być powiększoną z 15 na 21.

Tak zwany „Three Mills" bill, którego celem było pobierać przez następne dwa lata 3 | 1000 podatku od dolara przepadł.

Przymusowe prawo szkólne nie zostało zmienionem, i pozostanie takim jakim jest przez następne dwa lata.

Legislatura odroczyła się sine die.

Najstarszy koń w Ameryce.

Najstarszego konia w tym kraju ma posiadać major Robert Maas w Louisville. Koń ten wabi się Ivanhoe i jak można udowodnić widział już 47 razy dojrzewający owies. Jeszcze kilka lat temu był potulnym, lecz obecnie grymasi coraz więcej, lecz tylko w obecności ludzi mu nieznanych; pana swego lubi i jest zawsze przyjaznym dla niego. Ivanhoe, chociaż nie dostaje pensyi brał udział w meksykańskiej wojnie i na prawym boku ma bliznę pochodzącą od wystrzału, który go ranił w bitwie pod Buena Vista dnia 23go lutego 1847. Służył wtenczas za wierzchowca dziadusiowi majora Maas. Ivanhoe już dawno nie wykonuje żadnej pracy i spoczywa na swych wawrzynach. Jest jeszcze dość silnym, lecz utracił prawie wszystkie zęby i żywi się gotowaną kukurudzą i inną miękką paszą. W przeszłej jesieni koń ten był jeszcze na wystawie w Lexington, gdzie mu powyrywano cały ogon i grzywę, aby mieć po nim pamiątkę. W dawniejszych latach skradziono go kilka razy, lecz zawsze powrócił do dawnego swego pastwiska.

Dar cara.

Car Rosyi podarował Stanford uniwersytetowi w San Francisco, Cal., całkowity zbiór rosyjskich i syberyjskich kruszców z muzeum w Petersburgu. Zbiór jest wartym około $35,000 i zawiera mniej więcej 800 wzorów. Pani Stanford pośle za to carowi zbiór kalifornijskich kruszców i drogich kamieni.

Dostał znów czarne włosy.

George Phillips, 80 lat liczący farmer w Oconee powiecie w S. Carolina miał już włosy białe jak śnieg. Niedawno temu włosy te poczęły nabierać ciemniejszej barwy a obecnie są zupełnie czarnemi. Phillips został kilka lat temu rażony paraliżem i odtąd nie mógł z domu wychodzić.

Przestroga dla kobiet.

Szwaczka Lilly Miller w York w stanie Pennsylvania, licząca lat 25, miała dotąd zwyczaj wtykania szpilek i igieł w wielkiej ilości do jej dość ciasnej sukni. Igły i szpilki raniły ją dość często i były przyczyną mniejszych ran. Następnie nastąpiło zakażenie krwi, a oprócz tego okazała się wodna puchlina tak, że dziewczyna za nierozsądny jej zwyczaj musi odpłacać ciężką chorobą.

120 lat stara.

W Indianapolis umarła 12 czerwca negierka licząca lat 120. Nazywała się Chloe Ouden. Urodziła się w r. 1771 w N. Carolina z rodziców niewolników. Jej najstarsze dziecko, syn urodzony w r. 1797 był przy jej łożu śmiertelnem. Przez ostatnie sześć lat nie ruszyła się z łóżka, gdyż była za słabą i zmysły jej nie domagały.

Zabici pod gruzami.

W piątek po południu zawalił się w San Antonio, Texas, wielki się budujący kamienny budynek i pogrzebał robotników pod ruinami Vincencio Sacheco i Charles Weitzel zostali zabici a pięciu innych poniosło niebezpieczne rany.

Wywdzięczył się.

Z Winnipeg, Manitoba, donoszą 11 czerwca: James Tadyell poważany farmer w Woodland, małej miejscowości położonej 20 mil od Winnipeg wydalił się wczoraj z domu aby brać udział w naradzie radzców szkólnych. Pozostawił w domu szwagrową i 17 letniego Anglika. Powróciwszy do domu nie zastał nikogo, lecz spostrzegł później ciało szwagrowej w studni. Miała w głowie dwie rany od kul a ciało było widocznie poranione siekierą. Dom był całkowicie obrabowanym. Młody Anglik, którego Tadyell wychował, jest niezawodnie złoczyńcą. Konna policya udała się w pogoń za nim i schwyci go niezawodnie.

Straszliwy czyn obłąkanego.

W obłąkaniu popełnił w Chihuahua w Meksyku straszliwy czyn niejaki Jezus Martinez. Sąsiedzi, którzy od kilku dni nie widzieli Martineza i jego familii, poczęli podejrzywać, że musiało się coś w domu jego wydarzyć. Weszli więc do jego mieszkania, gdzie im się przedstawiło zgrozą przejmujące widowisko. Martinez zamordował żonę i sześcioro dzieci, pokrajał ich ciała na drobne kawałki i zapeklował takowe. Stał właśnie w środku pokoju i obgryzał krwawą rękę jednego z dzieci. Wiadomość o straszliwej tej rzezi rozniosła się wnet po mieście i nim godzina minęła tłum schwycił mordercę i posiekał go w kawałki, nim policya zdołała wkroczyć.

Powiesili go „in effigie."

Pomiędzy mieszkańcami miasteczek Oscoda i Au Sable w Michigan, które tylko przez małą rzekę są rozłączone panowała od dawniejszego czasu nienawiść. Niedawno temu zaproponowali Oscodanie, aby obie miejscowości w jednę połączyć, na co mieszkańcy w Au Sable się zgodzili, lecz niektóre z bogatszych firm opierały się temu. Obie partye pokładały nadzieję w senatorze stanowym Friedlaenderze, który w legislaturze więc musiał nosić płaszcz na obu ramionach; miał mowę za połączeniem miasteczek, a tymczasem podburzył swych kolegów, aby przeciw wnioskowi głosowali. To rozjątrzyło mieszkańców w Oscoda; kilka temu wieczorów urządzili zgromadzenie i demonstracyę przeciw Friedlaenderowi. Około 3000 ludzi udało się na most kolejowy i powiesiło tam figurę słomianą, która miała przedstawić Friedlaendera. Szczęściem Friedlaendera było, że się nie znajdował w mieście, bo niezawodnie byłoby mu źle poszło.

Nowy York twierdzą nadmorską.

Jeżeli ministeryum wojny w planach swych się nie przeliczyło, to najpóźniej w 5 latach ustanie fakt, że największy i najgłówniejszy amerykański port nadmorski jest wystawiony na spustoszenie przez jakąkolwiek flotę nieprzyjacielską. Ministeryum bowiem obiecuje, że wjazd do portu nowoyorskiego ma się stać w tym czasie jedną z najpotężniejszych fortec na kuli ziemskiej.

Forteca ta będzie się składała ze znacznej liczby bateryi nadbrzeżnych, których ogniu nie będą się mogły oprzeć najmocniejsze pancerniki. Nasamprzód zostanie urządzona na Sandy Hook baterya z dwóch dwunasto-calowych armat, z których każda waży 54 tony i z których każda za pomocą ładunku 500 funtów prochu będzie wysełała nabój 1000 funtowy, który ma być w stanie rozbić najmocniejszy pancerz okrętowy w odległości pięć mil. Armaty te olbrzymie leją się w arsenale w Watervliet w Nowym Yorku, a jedna z nich jest już gotową i zostanie według odnośnych rozporządzeń poddaną pod próbę 250 wystrzałów — pod próbę, która nawiasowo powiedziawszy jest dość kosztowną, bo wystrzał kosztuje $260; cała próba więc $65,000. Pracują także już nad drugą armatą, która atoli dopiero za rok będzie ukończoną. Prace ziemne dla bateryi która się znajduje 1300 stóp od końca przylądku Sandy Hook stoją pod kierownictwem porucznika Hary'ego Taylor i doszły już tak daleko, że było można rozpocząć kłaść łoże cementowe dla armat. Wielką, jeszcze nie załatwioną kwestyą jest urządzenie lawet dla tych olbrzymich armat, i odnośne władze wojskowe zajmują się badaniem licznych im przedłożonych planów.

Oprócz tej bateryi nadbrzeżnej, która zamknie wchód do portu nowoyorskiego, zostaną jeszcze założone następujące baterye: Szesnaście calowa baterya przy farze na Romer's Shoals i trzy baterye moździerzowe, z których jedna się będzie znajdowała na Plum Island po za Coney Island, druga na Staten Island a jedna na wybrzeżu stanu New Jersey w pobliżu Port Monmouth.

Jeżeli zważymy, że prace ziemne wraz z przygotowaniem fundamentu dla każdej z tych bateryi będą wymagały rok, a fabrykacya każdej z tych olbrzymich armat prawie trzy lata czasu, jeżeli wszystko pójdzie pomyślnie, to można sobie wyobrazić, że ministeryum wojny będzie się musiało spieszyć, aby obietnicy swej dotrzymać w oznaczonym czasie. Można się jednakowoż spodziewać, że baterya w Sandy Hook będzie gotową za dwa lata i że wtenczas Nowoyorczanie będą mogli cokolwiek bezpieczniej spać, gdyby jaki obcy kraj nadmorski miał Ameryce wytoczyć wojnę.

Najnowszy amerykański wynalazek maszyny do mordowania.

Stany Zjednoczone znajdują się w szczęśliwem położeniu, że nie potrzebują swych obywateli uczyć morderstwa masami, jak się to dzieje w europejskich państwach kulturnych. Lecz odkryciem coraz to nowszych i coraz straszliwszych maszyn do mordowania całych mas, interesował się amerykański duch wynalazczy zawsze.

I Hiram Maxim, wynalazca środka przyjętego w ostatnich czasach przez różne europejskie mocarstwa, a który jest znany pod nazwą „Maxima armata do szybkiego strzelania" jest Amerykaninem.

Uszczęśliwiwszy Europejczyków swym wynalazkiem, chce to samo dla swych rodaków uczynić! Przedłożył go kilka wieczorów temu w Nowym Yorku zgromadzeniu składającemu się z wynalazców, oficerów, techników i pokazał, jak z armaty można w jednej minucie puścić 1000 dobrze skierowanych strzałów i w odległości mili angielskiej znieść cały batalion piechoty. Nowoyorskie czasopisma donoszą o odczycie tym Maxim'a i połączonemi z nim faktycznemi dowodami, czem jest ta maszyna mordercza, co następuje:

P. Maxim rozwodził się nad rozwojem ręcznej broni palnej od czasu wynalazku pierwszych z tyłu się nabijających karabinów. Przez pokazywania pojedyńczych takich karabinów wskazywał ich rozwój ze systemów: Snider, Waenzie, Enfield, Springfield, Peabody, Kruka, systemu igłowego, Martini, Henry, Lee, Winchester, Werder, Chassepot, Verdan i Mauser, przeszedł potem na karabiny repetierowe, t. j. Spencer, Winchester, Lee, Manlicher, niemiecki karabin repetierowy M 71—84, Boyd i Gardner, wyłuszczył korzyści zmniejszonego kalibru, jako i bezdymnego prochu, do którego się też przyczynił przez swój wynalazek. Wszystkie te karabiny atoli, o ile to się tyczy szybkości dawania ognia są bawidełkami w porównaniu z szybkiemi ognia dającemi maszynami, z których za najgłówniejsze trzeba uważać armaty systemu Gatlinga, Nordenfelta i Maxima, z których to ostatnia jest najcelniejszą, gdyż niejako działa automatycznie i z nią zostało rozwiązane zadanie, o którego uskutecznieniu dziesięć lat temu wątpiła technika broni, t. j. o użyciu siły cofnięcia się w tył armaty, jako ruchu do ponownego nabijania.

Maxim okazał wyraźnie, jak łatwo mu się udało rozwiązanie tej kwestyi. Na długim pasie płóciennym w pudle pod rurą armatnią spoczywającą na lawecie znajduje się 330 nabojów; pierwszy strzał przez ruch wstecz przez niego spowodowany umieszcza drugi nabój w należytem miejscu i tak cały rząd 330 nabojów wystrzeluje się w ułamku minuty. Rura czyli lufa spoczywa na przyrządzie, który zezwala łatwo na ruch prostopadły lub poziomy podczas strzelania, tak iż człowiek obsługujący armatę może sam nią pokierować, jak tylko zechce

Maxim opowiadał, że w Anglii uważano wynalazek za tak zwany „Yankee-Trick" i wysełanie 1000 strzałów w minucie za oszukaństwo; że w Austryi w tarczy fortecznej w honor obecnego cesarza Franciszka Józefa wybił za pomocą 600 kul w mniej jak minucie wielkie F, że w Szwajcaryi przedziurawił zupełnie w odległości 1500 metrów przez dwa poziome szeregi kul tarcz bateryjną, że komisya artyleryi w Berlinie nie zarzucała nic innego, jak tylko iż strzela za szybko, i że szybkość ognia armat Maxima dostarczonych dla niemieckiego wojska musiał zniżyć na 250 wystrzałów, co mu więcej łamania głowy kosztowało, aniżeli pierwotny wynalazek.

Aby obecnym pokazać, co jego armata może działać, wystrzelił w mniej jak połowie minuty 330 nabojów, a kule zostały schwycone w cieci na to przygotowanej, a ta miała kształt cylindra. Pomimo tej salwy oddanej w sali niemieckiej kompanii piechotnej w całej jej sile wojennej nie było można widzieć dymu ani go uczuć, gdyż Maxim użył bezdymnego prochu przez niego polepszonego.

Dr. Gatling liczący lat 73, wynalazca armaty rewolwerowej był obecnym na posiedzeniu. W małej przemowie wytłómaczył, że główną zasługą tak straszliwych amerykańskich wynalazków jest to, że odstraszają od prowadzenia wojny państwa, któreby tak chciały uczynić, gdyż każde się obawia skutków tak straszliwych środków zabijania masami. Stary ten obywatel mówił dosłownie: „Wierzę, że Maxim i ja przyczyniliśmy się nie mniej do utrzymania pokoju światowego, jak cała dyplomacya".

Lecz gdyby w Europie wybuchła wojna pomimo takich maszyn do mordowania ludzi całemi masami i właśnie z niemi, — cóż wtedy? Istnieją armaty, które wysełają naboje w odległości czterech mil angielskich i jeszcze dalej; łatwą by więc było rzeczą zapobiedz działalności armat Maxima, które tylko na milę angielską wystrzały wysełają.

Przez głębinę do dalekiego zachodu

na parowcach, wagonach i wozach pocztowych wiezie się Stomach Bitters jako najważniejszy przedmiot w potrzebach lekarskich podróżującej publiczności. Odbierają słonawej wodzie zgubliwe przymioty i szkaradny odor, przeciwdziałają szkodliwym skutkom w żołądku z powodu złego lub niestrawnego pokarmu, leczą kurcze, zgagę i wiatry w żołądku. Jest to wyborna obrona przeciw chorobom malarycznym; unieważniają skutki za wielkiej gorączki, zimna i wilgoci, usuwają ostry ból głowy i są nieprzewyższonem lekarstwem na zatwardzenie i choleryczność. Strudzenie wskutek podróży często nieszczęsny pociąga za sobą skutek dla chorych lub konwalescentów, przypadkowo w takich rozmiarach, że zagraża życiu. Osoby słabego zdrowia, obawiające się złych wyników podróży, jeżeli się zaopatrzą w Bitters, nie będą się tak bardzo potrzebowały obawiać urzeczywistnienia ich obaw.

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej" W. DYNIEWICZA, w Chicago - - Illinois

(Ciąg dalszy.).

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne i z piosneczkami.

HISTORYA OPOWIEDZIANA PRZEZ LEKARZA ŻYDA o pewnym młodzieńcu, który utracił prawą rękę dla tego, iż nie znał się na wartości klejnotów. Opowiadanie Szeherazady z 1001 Nocy. Cena - - 5c.

HISTORYA O ALI KODŻYI KUPCU BAGDACKIM, który oddał swemu przyjacielowi tysiąc sztuk złota na schowanie, a które tenże zabrał i zaparł się ich odbioru i jako mały chłopczyna sprawiedliwie rozsądził. (Opowiadanie Szeherazady z 1001 nocy.) Cena........................10c.

POWIEŚCI WSCHODNIE czyli Przygody Balwierza i jego sześciu braci. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej) Cena..........................10c.

HISTORYA MAŁEGO GARBUSKA czyli ile to strachu narobiło najedzenie się ryb z wielkiemi ościami. Opowiadanie Szeherazady z 1001 Nocy. Cena 5c.

TRZY JABŁKA, czyli skutki lekkomyślności niewolnika murzyna i jako tenże murzyn za karę został osądzonym na powieszenie Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej.)..........................10

SĄSIEDZI NA GRANICY, opowiadanie dla ludu osnute na zdarzeniu prawdziwem przez S. J. Cena - - 30 c. W mocnej oprawie - 60 c.

NA POGRANICZU, zarys piórem nakreślony przez Paulinę z L. Wilkońską. Cena..........30c. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem..................60c.

HISTORYA O ALI-BABIE i o czterdziestu złodziejach, zgładzonych ze świata przez jednę niewolnicę. — Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej). Cena...................15c.

PRZYGODY KALIFA HARUNA ALRASZYDA. 1. Niepowściągliwa chciwość pewnego kupca bagdackiego, który za karę oślepł na obadwa oczy. 2. Historya o Sydy Numanie zamienionym przez czary w psa i jego żonie przemienionej w klacz. 3. Historya Hodżyi Hassana Alhabbala o dwóch kiesach pieniędzy zawierających po 200 sztuk złota i o rybie, w której znaleziono dyament wartości 100 tysięcy sztuk złota, z czego tak się Hassan zbogacił, iż się stał jednym z najbogatszych obywateli miasta Bagdadu. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej.) Cena......................20c.

HISTORYA o koniu zaczarowanym czyli dziwne przygody jeźdzca w powietrzu. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej). Cena......................10c.

RODZINA KONFEDERATÓW. (Józef i Kazimierz Pułascy.) I. Pan Starosta Warecki. II. Pan Marszałek Łomżyński. Obrazki Historyczne przez K. S. Bodzantowicza. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena $2.50.

HISTORYA DRUGIEGO DERWISZA KRÓLEWICZA o utraceniu prawego oka. (Z tysiąc nocy i jednej.) - - 15 c.

KS. A. KORDECKI PRZEOR PAULINÓW, Obrońca Klasztoru Częstochowskiego..........15

HORTENZYA czyli ofiara dumy. Powieść osnuta na prawdziwem zdarzeniu przez F. G. 15

CZEŚNIKOWNY. Powieść przez J. I. Kraszewskiego . . 50c. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem c. . 75.

PRZYSŁOWIA POLSKIE czyli nauka starych a rozumnych naszych ludzi przez ks. Władysława Wójcickiego - - - - - 10c

PO DWUDZIESTU LATACH i KOBIECE RZĄDY. Dwie powiastki. Cena 10c.

DWIE MAZURKI, Powiastka z czasów Bolesława Krzywoustego przez Wandę Podgórską. Cena . 50

JÓZEF, MŁODY JENIEC TATARSKI. Powieść z czasów Napadów Tatarskich w XVII wieku na Podole. Cena . . . 15

LUTER W DRODZE DO NARZECZONEJ. Powieść Bolandra 50c. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . 75c.

STARVED Rock (Skała głodem wymorzona) . . 5c.

CHŁOPI ARYSTOKRACI szkic dramatyczny w jednym akcie ze śpiewkami przez Wł. L. Anczyca . . . . . . 50c.

BŁAŻEK OPĘTANY, krotochwila w jednym akcie ze śpiewami przez Wł. L. Anczyca . 50c.

KSIĄŻKI Z EUROPY

w wielkim zapasie, które kupującym w większej ilości, sprzedają się tak samo jak własnego druku.

POLSKA PIELGRZYMKA do Rzymu . . . . . . 25c.

ECHO trzeciego zakonu św. O. Franciszka . . . . . 10c.

NAJNOWSZE Proroctwo Ojca św . . . . 15c.

PSAŁTERZ DAWIDOWY 75c.

TALMUD o trojakim kościele żydowskim . . . . . . 25c.

BADĘGIADA czyli Napoleon XIII przez Krystyna Ostrowskiego . . . . 50c.

HISTORYA KALWARYI ZEBRZYDOWSKIEJ . . 15c.

NA ŁONO MATKI. Powieść na tle amerykańskiego życia 65c.

O BIEDNYM MUZYKUSIE i o lichu, które u niego siedziało za piecem . . . . 65c.

ROZTROPNI WŁOŚCIANIE czyli ubłogosławiona praca . 1.25

PRZYBŁĘDA. Powieść ukraińska Iwana Neczuja przełożył St.Sz. . . . . . . 80 c.

Dla zabawy i rozrywki.

SENNIK czyli Wróżenie ze snów, na przeszło 1500 przypadków służące, z różnych starodawnych ksiąg zebrany i porządkiem abecadłowym dla rozrywki i zabawy ciekawych ludzi ogłoszone przez Przyjaciela Niewinnych Zabobonów...............15

PRAWDZIWY PERSKO-EGIPSKI SENNIK. — najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyj słynnych magików i profesorów matematyki Orlice itp. — tudzież wyjawienie tajemnic i sposób, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. — Z przeszło 200 obrazkami. Dosłowny przedruk z Sennika drukowanego w drukarni Uniwersytetu Jagiellonskiego w Krakowie.................30

KSIĄŻKA PUNKTOWANIA. 10c.

NIEBO. Gra bardzo wesoła i zabawna dla kółek towarzyskich. Nowe poprawne wydanie.......10c

KARTY ułożone przez sławną wróżkę Lenormand z Paryża, przepowiadające przyszłość. (Dla rozrywki i zabawy.) Cena paczki 50 centów

KABAŁA czyli odkrycie tajemnic przyszłości za pomocą kart. (Dla zabawy i rozrywki.) Cena 10 c.

RÓŻE I NIEZAPOMINAJKI, książeczka dla serc kochających a szczególnie dla narzeczonych zawierająca rozmowę kwiatami, opowiadania, rady i wskazówki dla młodzieży płci obojga, oraz wybór wierszy dla rozrywki wesołych kółek towarzyskich. Cena - - - - - - 30 centów.

Książki do nabożeństwa, Śpiewniki, treści religijnej i żywoty św.

KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, w mocnej oprawie, osobne wydanie dla dziewcząt i osobne dla chłopców.............25

RÓŻANIEC ŻYWY czyli reguły i nowy sposób wspólnego i skutecznego odmawiania Różańca Świętego na większą cześć i chwałę Pana Boga w Trójcy Św. Jedynego i uwielbienie Najświętszej Bogarodzicy Maryi Panny, itd...............20

ŻYWOT Św. Wincentego a Paulo 10

DOKĄD IDZIESZ?......... 5

KSIĄŻKA JUBILEUSZOWA czyli Nauka o Odpustach, szczególnie o Odpuście Jubileuszowym zarazem nabożeństwa i modlitwy przy odwiedzaniu kościołów w celu zyskania odpustu odmawiać się mające. Za pozwoleniem zwierzchności duchownej napisał X. N. B...............8

MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych...5

GORZKIE ŻALE czyli Pasya.5

NIESZPORY ŁACIŃSKIE...5

DWIE MSZE i nieszpory po polsku.......................5

(Poznańskie) STACYE czyli droga krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, (z czternastoma obrazkami)......po 10

(Chełmińskie) DROGA krzyżowa czyli obchód Stacyi.... po 10

(Krakowskie) DROGA krzyżowa ułożona według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież Gorzkie żale i modlitwy o męce Pańskiej po 10

ŻYWOT Św. PATRYCYUSZA, patrona i apostoła Hibernii 15

ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza 15

JOZEFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał X. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej......35

ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego...............60

J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa 10

Ś. Ś CYRYL I METODY apostołowie Słowian...........5

PRZERAŹLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające 30

GODZINA ŚMIERCI, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów. Z ośmiu obrazkami. Wydał ks G. Stagraczyński........ 35

NABOŻEŃSTWO DO ŚW. IGNACEGO. Cena............. 5c.

WYBOREK czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla katolików. Z dodatkiem pieśni. Mocna oprawna ze złoconym tytulikiem i czerwonemi brzegami. Cena.................40 c.

GŁOS SYNOGARLICY na pustyni świata tego jęczącej, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, 512 stronnic. Cena $1.00.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— JEDNOCENNA —

JOHN GROSSE CLOTHING COMPANY,

róg Milwaukee Avenue i Division ulicy.

Ubiory dla mężczyzn

$5.00, 5.50, 6.00, 8.50, 10.00, 12.00, 15.00, aż do 30,00.

Palta latowe dla mężczyzn

$5.00, 10.00, 12.00, 12.50 do 15.00.

Ubiory dla chłopców

$3.50, 4.00, 4.50, 5.00, 6.00 do 18.00.

Ubiory dla dzieci z kamizelką, surducikiem i krótkiemi spodniami,

$5.00, 6.00, 6.50, 8.00, 9.00, 10,00 do 14.50.

Ubiory dla dzieci, surducik i spodnie,

$1.25, 1.75, 2.00, 2.50, 3.00, 4.00, 5.00 do 8.00.

Nasz wybór jest wielkim i na pewno możemy powiedzieć, że ceny nasze są najniższemi w zachodniej dzielnicy miasta. Przekonajcie się nim będziecie kupowali.

JOHN GROSSE CLOTHING COMPANY,

A. Bernstein, ekspedyent polski.

CHCĄ WIĘCEJ I MOGĄ DOSTAĆ.

W przeciągu paru ostatnich tygodni odebraliśmy setki listów dziękczynnych za nasze druki i kalendarze, oraz z prożbą abyśmy więcej nadsełali.

W tym samym czasie odebraliśmy także dużo listów od naszych kolonistów

w HOFA PARKU I PUŁASKIM,

którzy nam także dziękują rozradowani i potwierdzając iż druki nasze zawierają rzeczywistą prawdę i że odtąd jeszcze bardziej będą pracować aniżeli dotąd nad tem, aby ich najlepsi przyjaciele także tu przybyli.

To są najlepsze dowody zadowolenia. Wielu także nawet wśród zimy kupiło u nas grunta, gdyż ziemia była dość wolna od śniegu.

Tak jest! Każdy może dostać bezpłatnie tyle kalendarzy, druków informacyjnych i map, ile tylko ich potrzebuje, jeżeli się po nie zgłosi.

Gruntu mamy jeszcze dość na setki farm.

a ceny naznaczone są tak nizkie, że wszyscy się im dziwią.

J. J. HOF LAND CO.,

119 WEST WATER ST., MILWAUKEE, WIS.

Paul O. Stensland & Co.

BANK

na rogu Milwaukee i Carpenter ul.

otwarty jest

od 9 rano aż do 4 po południu i od 7 do 9 wieczorem.

MILWAUKEE AVE.

Safe Deposit Vaults

połączone z Bankiem otwarte są od 9 rano do 9 wieczorem.

Polacy znajdą

p. Jana Przybysz

w każdym czasie w Banku, i ze swemi interesami mogą wprost do niego się udać, a on im z przyjemnością usłuży.

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkopf

grosernik hurtowny i drobiazgowy

232-234 EAST RANDOLPH STR.,

pomiędzy Franklin i Market ulicami

ofiaruje po najtańszych cenach

Świeże minogi i kawiar,
Wędzone i marynowane węgorze,
Hamburgskie bydlinki i sproty,
Sardele i sild apetytowy,
Marynowane śledzie i sztokfisz,
Rosyjskie sardyny i anchovies,
Hollandzkie mleczne wałkowate śledzie.
Najlepsze francuzkie sardyny,
Prawdziwy brunświcki salseson,
Prawdziwą francuzk oliwę,
Prawdziwy ekstrakt mięsny Liebig'a,
Francuzki groch i szampiniony,
Świeże suszone grzyby,
Kaszę taterczaną, jagły i soczewic
Kaszę jęczmienną i owsianą,
Mąkę kartoflaną i ryżową,
Świeże migdały, rodzenki i cytrona
Włoskie maccaroni i łazanki,
Parmezański i edamski ser,
Ser roquefortski i fromage de Brie,
Prawdziwy ser szwajcarski i z Leodyum
Najlepszy ser limburgski i roślinny,
Niemiecką musztardę i angielskie sosy,
Salami i truflowe kiszki wątrobiane,
Wędzone piersi gęsie,
Strassburgskie pasztety z wątroby gęsiej
Niemieckie powidła i gruszki,
Świeże siemię makowe i paprykę,
Najlepszą Vanilla czekoladę i kakao,
Prawdziwą Mokka i Java kawę,
Najlepsz rosyjską i chinską herbatę,
Francuzkie śliwki i aprykozy,
Prawdziwą paryzką tabakę do zażywan a,
Drewniane trzewiki i pantofle,
Niemieckie kołowrotki i gremple

jako i wszelkie inne towary korzenne

Henry Schoellkopf.

Wielka Radość

panuje pomiędzy tymi, którzy zapewnili sobie ognisko domowe w polskiej kolonii

"POZNAŃ" w Clark County, w Wis.

albowiem wkrótce rozpoczniemy tam budować

KOŚCIÓŁ POLSKO KATOLICKI,

W ubiegłym roku, zakupiło tamże grunt przeszło 100 familii polskich bo przekonali się że grunta w okolicy tej dobre, porosłe pięknym lasem, że tylko od ¼ do 5 mil angielskich są od miasta, targu, stacyi kolejowej, wielkich pił i tartaków i kościoła oddalone, że ziemia ta, zdatną do uprawy, bo rodzą się tam wszelkie gatunki zboża, tak jak w Polsce, że drzewo piękne i sprzedać można za gotówkę.

Kolonia ta wielką ma przyszłość przed sobą a w kilka lat będzie jedna z największych polskich w Ameryce. Gruntu mamy jeszcze na kilka set farm, a sprzedajemy go od $6 do $12 za akier, na długi czas do wypłaty, tak że najbiedniejszy może w kilku latach stać się Panem własnego zagonu.

Mapy, opisy i bliższe szczegóły o tej kolonii przesyłają każdemu bezpłatnie za odebraniem adresu:

SŁUPECKI & CO.,

412 Mitchell Street, MILWAUKEE, Wis.

KONSUL

H. CLAUSSENIUS,

JeneralnaAgentura

BREMENSKICH

Parowych Okrętów

(North German Lloyd),

z BREMEN do NEW YORK

i napowrót.

Weksle, wypłaty pieniędzy

przesyłane wprost w dom.

Najtańsze

KARTY OKRĘTOWE

Pełnomocnictwa wystawia prawnie

i ściąga spadkobierstwa.

H. CLAUSSENIUS i CO.

80 — 82 Fifth Ave.

CHICAGO ILL.

PIERWSZA

KSIĘGARNIA POLSKA

— w —

AMERYCE,

W. DYNIEWICZA

532 Noble Str., Chicago,

założona 1872 roku,

— poleca —

Książki do nabożeństwa w polskim, czeskim, angielskim i niemieckim języku; książki powieściowe, historyczne, naukowe, lekarskie, słowniki, śpiewniki, treści religijnej itp., oraz:

Książki swego własnego druku i nakładu których liczba przechodzi kilka set. Kto żąda opisu czyli katalogu książek niechaj przyśle 2 centowy znaczek pocztowy

Książki do nabożeństwa są po cenach następujących: 25, 40, 60, 65, 75 centów, $1.00, 1.25, 1.50, 2.00, 2.50, 3.00, 3.50, 4.00, 4.50, 5.00, 5.50, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.00, 15.00, 18.00 i po 0.00 dolarów.

Dr. LUCAS

68 RANDOLPH ST., COR. STATE ST., CHICAGO.

Godziny biorowe:

od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.

Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony udzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy ze skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności męzkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Właściciel jest graduowany "BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jestto znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia

PRYWATNYCH, NERWOWYCH

— i —

CHRONICZNYCH CHORÓB,

JAKO:

nasienna słabość spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość wyczerpnięta żywotność, przedwczesny upadek męzkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciemnych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie

MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowiatłość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste urynowanie, -być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność, niech was nieodstraszają od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, upośażonych jeniuszem pozwoliły zalać się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że

"Zwłoka jest złodziejem czasu,"

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobsku, które dzień ci robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świeczniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! wstań spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ramię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki, która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności w obec ludzkości, czas jest nieunikniony jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zmienia się w podłysk, zostawiający się na mieliźnie dumy, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc uchwyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko rozniecasz płomień i znieważasz naturę siebie. Pamiętaj, że "wielkie dęby rosną z małych żołędzi," że "małe złe rodzi wielkie choroby."

Mężczyzni średniego wieku, żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacy. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy niegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadają zdatność i doświadczenie. Właściciel przypomina cierpiącym swe ulgi a ich własne dobro. Jego leczenie nie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i uprzyjemniające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczyć, naciągać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczęśliwie zaniechał tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceni ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują jego odłączenie się od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500.00 w każdym przypadku za niewyleczenie Chorób Prywatnej.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymują się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie doziéram odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok uzdrowienia, że zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam was nie odkładajcie.

Bióro albo Adres:

Dr LUCAS Private Dispensary

68 Randolph St., Cor. State St., Chicago

NOWE KATECHIZMY

ustanowione na trzecim plenarnym Soborze w Baltimore

dla szkół polskich i w ogóle dla wszystkich Polaków w Ameryce

sprzedają się w Księgarni Polskiej

WŁ. DYNIEWICZA,

532 Noble Str.,

CHICAGO, - ILLINOIS.

Katechizm Baltimorski mały po - - - - - - 8 c.

Katechizm Baltimorski większy w mocnej oprawie po - 20 c.

Na sprzedaż po cenie umiarkowanej wielki murowany

DOM

do każdego biznesu przydatny na locie rogowej. Przynosi $125 miesięcznie dzierżawy. Bardzo stósowny to majątek dla polskiego biznesisty. Okolica zamieszkała przez Polaków. Przyczyna sprzedaży jest ta, że właściciel wyjeżdża do starego kraju. W budynku tym jest dobrze ustalony interes od ośmiu lat, który można nabyć razem z budynkiem. Zgłosić się do redakcyi

"Gazety Polskiej"

po informacyę bliższą. (x)

Do wydzierżawienia

LOTA

25x125 stóp przy Clybourn Place w północ od polskiego kościoła św. Stanisława Kostki pomiędzy Ashland ave. i Edgar ulicy. Ulica jest blokowana na której chodzą „Street Cars". Dobra sposobność dla tego, któryby chciał założyć „Coal Yard"; w blizkości jest depot C. & N. W. Ry. Na Clybourn Place jest most przez rzekę.

W. DYNIEWICZ. (x)

W księgarni Polskiej

WŁ. DYNIEWICZA.

532 NOBLE ULICA, — — CHICAGO, ILL.

są do nabycia obrazki:

Pamiątka Przyjęcia Pierwszej

KOMUNII ŚWIĘTEJ

z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięciu kolorach, rozmiaru 19½x15.

Pojedyńczy egzemplarz 15 c.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Szanownym Rodakom oznajmiam że gdy obraz TADEUSZA KOŚCIUSZKI trudniej było sprowadzać z Europy dla ich wyczerpywania się podjąłem się nakładu w kilku tysięcy egzemplarzach. Obraz przedstawia tego bohatera w stroju narodowym na koniu, jako naczelnika siły zbrojnej pod Racławicami. Piękny ten obraz jest w dziewięciu kolorach rozmiaru 18x24 cale.

Pojedyńczo sprzedaje się po 75 c.

W. Dyniewicz.

WIELKI PIC-NIC

GWARDYI

Kościuszko i Lincolna

z łaskawem współudziałem innych kompanii

4go Pułku

Wisconsinskiej piechoty, Milwaukee, Wis.

— odbędzie się w —

niedzielę, 21 czerwca, '91,

— w —

Kuhn's Parku,

na rogu Milwaukee i Powell Avenue.

Pociąg nadzwyczajny przybędzie z Milwaukee na Clybourn Place stacyę o godzinie 11-tej przed południem, zkąd połączone Towarzystwa przez dzielnice polskie, razem do Parku pomaszerują.

Wstęp od osoby 25 c.

Do licznego współudziału zaprasza

Komitet.

(24 — 25)

O Dr. Danis,

166 W. Madison st., Chicago, Ill.

WIELKI KORZONKOWY I ZIELNY SPECYALISTA,

leczy wszelkie choroby krwi, skóry, mózgu, ócz i uszy, gardła i płuc. Wylecza szybko i na zawsze katar, dolegliwości wątroby i wszystkie choroby systemu nerwowego, utratę pamięci i energii, wstręt do towarzystwa i wszelkie delikatne, niebezpieczne i uporne choroby.

Konsultacya listownie lub w biórze darmo. Przyszlijcie 10c. w znaczkach po "Guide of Health." Godziny oficyalne od 9 przed południem do 9 wieczorem. (June 11, 92.)

GOLDZIER & RODGERS.

ATTORNEYS AND COUNSELLORS AT LAW,

Rooms 39 & 41, METROPOLITAN BLOCK,

W. Cor. Randolph & LaSalle Str.,

CHICAGO.

TAKE ELEVATOR.

Błogosławieństwo dla dam.

• Paryzkie Pigułki dla Niewiast są pewne i bezpieczne. Przepisy znakomitego francuzkiego lekarza używane pomyślnie przez lat 30, zawierają bawełnę a nie babkę pleśnika (Pennyroyal) itd. Używa się miesięcznie. Nigdy nie zawodzą. Przesłane pocztą, bezpiecznie zapieczętowane za $1.00; trzy pudełka $2.50. Adres:

THE FRENCH MEDICAL CO., TOLEDO, O.

Panie niech przyszlą 2 centowy znaczek pocztowy za szczegóły.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję męża mego Antoniego Sobieckiego. Pochodzi z Polski pod zaborem rosyjskim, z gubernii Płockiej, powiatu Rypnin, ze wsi Wapielsk.

Maryanna Sobiecka,
2739 Penn ave., Pittsburgh, Pa.
(23—26)

Poszukuję moich przyjaciół Ludwika Kumpika i Cypryana Witkiewicza; pierwszy przybył do Ameryki przed sześciu laty i przebywał w Chicago, a ostatni przed 3 laty przebywał w Newarku. Pochodzą oba z pod zaboru rosyjskiego, miasteczka Kroż, gubernii Kowieńskiej i niewiem, czy żyją lub też nie.

Upraszam, ktobykolwiek z Rodaków znał miejsce ich pobytu, lub oni sami niech mi raczą donieść pod adresem:

Fortunat Zajewski
180—13 str Jersey City, N. J.

Poszukuję mego brata Szymona Złotka, pochodzącego z Galicyi, wsi Markuszowa, powiatu Rzeszowskiego. Przebywa w Ameryce rok jeden. Ktoby znał miejsce jego pobytu, lub on-sam, niech mi raczy donieść pod adresem:

Joseph Złotek,
Iron Mountain, Mo.

Poszukuję rodziców moich Adama i Maryanny Przsolinskich (Przesolinskich?), którzy już od siedmiu lat przebywają w Chicago. Ojciec rodził się w powiecie Świeckim w Prusach Zachodnich. Ktoby znał miejsce ich pobytu niech mi raczy donieść, a będę mu bardzo wdzięcznym.

Jan Przsolinski,
134 Spencer str. (rear),
Falls of Schuylkill,
Philadelpia, Pa.
(25—28)

Niżej podpisany, który niedawno temu przybył do Mount Pleasant, Pa., poszukuje swej matki Apolonii Czajkowskiej. Ktoby znał miejsce jej pobytu niech mi raczy donieść:

Jakób Czajkowski,
Mount Pleasant, Pa.
(25—27)

☞ Pan Adam Albin i panna Marya Brown odjechali w poniedziałek dnia 15go czerwca, 1891, do Milwaukee. Pobędą z tydzień.

☞ Ob. W. Kleczka, Menominee. Korespondencya nadeszła przy zamykaniu formy; podamy w przyszłym numerze.

Dla Polaków w Ameryce nie umiejących po niemiecku a pracujących pomiędzy Niemcami jest wydrukowaną w mej drukarni książka, zawierająca 288 stronnic, z której można łatwo się nauczyć **czytać, pisać i mówić po niemiecku;** kosztuje 75 centów.

(x) W. DYNIEWICZ.

THE TRENTON:

Najlepszy i najtańszy zegarek, tylko $6.00.

Gwarantowany na jeden rok.

Powyższy zegarek jest 3 ounce Genuine Dueber Silverine Case, Open face, nakręcany trzonkiem i stem set. Gwarantujemy go całkiem na jeden rok, iż trzymać będzie dobry czas. Mamy tańsze zegarki, po $2 50, $4.50 itd. i droższe od $10 do $50. Aby każdy mógł się przekonać o zegarku poślemy go C. O. D. do waszego miejsca expresem, przysyłając jednego dolara jako zaręczenie, iż chcecie zegarek kupić, a poślemy zegarek na obejrzenie do ofisu expresowego. Po obejrzeniu jeśli wam się spodoba to możecie resztę pieniędzy na expresie zapłacić.

THE POLISH NOVELTY COMPANY,
816 N. Leavitt Street, - Chicago. Ills.

WĘGLE Minouk węgle $3 tona, zawiezione na 3 mile od każdej yardy. Własność Miner'a T. Ames. GŁÓWNE BIÓRO 153 LaSalle str. Yardy na końcu So. Water str. i 1448 State str.

Twarde węgle po najniższej cenie.

(Febr. 9—92.)

CHICAGO.

—Robotnik Michał Kerne, zatrudniony przy nowo się budującym domu na rogu Wentworth ave. i 69tej ulicy spadł w środę z wysokości 45 stóp do piwnicy. Złamał obie nogi i nadwerężył się wewnętrznie.

— Nie zapominajcie brać udziału w pikniku Gwardyi Kościuszko, który się odbędzie w niedzielę 21 czerwca w Kuhn's Parku. Ogłoszenie w innej kolumnie

— Maciej Pinhe (?), Polak liczący lat 42 padł w środę w lejarni Crane'a na rozpaloną rurę i poparzył się okropnie, zwłaszcza na nogach i prawym boku. Został odwiezionym do szpitalu powiatowego.

— Destylatorzy miasta chcą założyć fabrykę kooperacyjną, aby znieść tak zwany „Whiskey Trust". Twierdzą że mogą sprzedawać wódkę o 2 do 3 centów taniej, jak „Trust". Na czele nowego przedsiębiorstwa stoją firmy Salter & Co. i Rubel & Peaylese.

— W czwartek rano o godzinie trzeciej schwycił policyant John Mulligan na rogu 13tej i Winter ulicy, dwóch ludzi, którzy mieli w posiadaniu konia i dwie bryczki skradzione. Pomiędzy policyantem i złodziejami rozpoczęła się walka, podczas której jeden ze złodziei został śmiertelnie raniony, wskutek czego po południu umarł w szpitalu powiatowym. Drugi ubiegł. Właściciele konia i wozów zgłosili się później.

— W czwartek została poświęcona na rogu Indiana ave. i 33 ulicy bóżnica gminy „Kehilath Anshe Maario".

— Gdy G. Goodwill z Austin przechodził w czwartek obok domu pod No. 24 przy Aberdeen ulicy napadło go 9 chłopców, którzy go zawlekli do pobocznej uliczki i mu odebrali złoty zegarek z łańcuszkiem i 60 dolarów. Policyanci Elliot i Cole aresztowali ich. Na stacyi policyjnej podali swe nazwiska jako: William Murry, Thomas Wright, Joseph Ruth, Rudolf Scholl, James Horrack, Thomas O'Brien, John Keenan, Frank Scheltin i James McDermott. Policyant Elliot schwycił O'Brien'a gdy ten chciał zegarek u pewnego tandeciarza sprzedać.

— Sędzia LaBuy skazał handlarza szmatami Aarona Cohn na zapłacenie $25, ponieważ ten niechciał zezwolić, aby inspektor wag John Hirsch zrewidował jego wagę.

— Robotnik M. Szulc umarł w czwartek po południu nagle na udar serca podczas pracy w rafineryi cukru przy końcu W. Taylor ulicy. Szulc liczył lat 43 i mieszkał pod No. 87 przy Cornelia ulicy.

— August Lachel, żonaty Polak, mieszkający pod No. 675 przy Holt ave. został w czwartek przy wyładowywaniu rudy żelaznej przy doku „Illinois Steel Works" znacznie pokaleczony. Z węborka, w którym windowano rudę do góry, spadło kilkanaście kawałów na Lachela, którego ciało zostało w siedmiu miejscach pokaleczone. Zawieziono go do szpitala Braci Aleksyanów.

— Republikańska i demokratyczna partya w Chicago i w Illinois ogóle przygotowują się już do walki wyborczej prezydyalnej.

— W przeszłym tygodniu miało Chicago znakomitych gości, którzy przybyli z Washingtonu, aby naocznie się przekonać o planach i pracach odnoszących się do wystawy światowej. Byli nimi: Sennor Hurtado, poseł z Colombii, hrabia Batthyany z Austryi, sekretarz Batkine z Rosyi, Alan Johnstone, drugi sekretarz angielskiego poselstwa, poseł Theo. Roustan z Francyi, Miquel Squarez Guanes z Hiszpanii, Tsu Kno Yin z Chin, Ye Cha Jun z Korei, Alfred Le Ghait z Belgii, Alfred de Claparede z Szwajcaryi, J. A. W. Grip z Szwecyi, Horacio Guzman z Nicaragua, Nicanor Bobeth Perazu z Venezueli, i Mavroyni Bey z Turcyi.

— Ośmnaście miesięcy liczące dziecko Thomas'a i Mary Callahan, z pod No. 147 przy 53 ulicy spadło w piątek z balkonu trzeciego piętra i zabiło się na miejscu. Pięcioletnia jego siostrzyczka Annie została tylko przez to ocaloną, iż zawisła na balustradzie i została na czas spostrzeżoną przez sąsiadów.

— Zabity i obrabowany został w piątek wieczorem w zaułku za saloonem P. Kocha, 74 Adams ulicy, Edward Smythe, były policyant i w ostatnich czasach kolektor dla „Le Grand Tailoring Agency". Wstąpił do saloonu, gdzie się znajdowało towarzystwo złożone z różnych ludzi. Syn Kocha zażądał nareszcie od Smythe'a po dłuższej pijatyce $1.90, ten zaś odrzekł, że nie jest tyle dłużnym. Ztąd powstała bójka; Smythe chciał ubiedz przedniemi drzwiami, lecz zastał je zamknięte; zwrócił się do tylnych drzwi, lecz został otoczony przez innych, którzy pobiwszy go wrzucili do kałuży po za domem się znajdującej. Wydobyli go nareszcie z niej i zawlekli do Quincy ulicy, gdzie go oparli o żelazny słup. Tu znalazła go policya pokrwawionego i bezprzytomnego. W mniemaniu, że to człowiek pijany zawieziono go do stacyi policyjnej, gdzie za kilka minut ducha wyzionął. Tajni policyanci zajęli się sprawą i odkryli wnet całą prawdę, wskutek czego zostali aresztowani Charlie Gilette, E. T. McWuade i George Koch. Z notatek znalezionych w kieszeniach Smythe'a okazało się, że skolektował $100, lecz pieniędzy nie było w jego pugilaresie. Zegarek jego znaleziono schowany w szkarpetce. Później uwięziono jeszcze jednego z tych, którzy uderzyli na Smythe'a.

— Naczelny klerk Twohig z komisaryatu wyborczego obliczył, że koszta, które powstaną wskutek zaprowadzenia nowego australskiego systemu wyborów, przy najbliższej elekcyi będą przewyższały zwyczajną sumę o $20,000. Przy późniejszych wyborach, gdy już zostaną wybudowane budki wyborcze, koszta będą o wiele mniejszemi.

— Burmistrz Washburne, ponieważ legislatura nie zezwoliła, aby miasto Chicago mogło pobrać milion dolarów jako podatek nadzwyczajny na wprowadzenie ulic w porządek na czas wystawy wszechświatowej, postanowił się udać do patryotyzmu obywateli chicagoskich i rozporządzi kolektę na ten cel.

— Karól Grochal robotnik na Chicago, Milwaukee i St. Paul kolei, znalazł w sobotę na południe w straszliwy sposób nagłą śmierć. Pracował w pobliżu Goose Island. Na południe chcąc spożyć obiad usadowił się na drezynie (handcar) stojącej cztery stopy od głównego toru. W tem nadbiegł pociąg towarowy z parowozem No. 34, wykoleił się i całą siłą wjechał na drezynę. Grochal poniósł śmierć na miejscu. Familia jego mieszka pod No. 60 przy Cherry ulicy.

— Pani Kittie Beverage, Polka (?), dostała w sobotę napad szaleństwa na rogu Randolph i Fifth ave. i z wielką biedą zdołała policya ją zabrać do „Detention" szpitala.

— W lipcu wyjdzie za mąż Nina Van Zandt, słynna z procesu anarchistów, podczas którego się stała żoną Augusta Spiesa „in proxy" (przez zastępstwo). Spiesa bowiem zastępował przy ślubie jeden z jego braci. Niniejszy oblubieniec pięknej Niny nazywa się S. Stefano Malato i przybył dopiero cztery miesiące temu z Termini Interese na wyspie Sycylii. Przez niejaki czas pracował dla włoskiego czasopisma „L'America" w Nowym Yorku, przybył do Chicago i przypadkowo poznał Ninę.

— Policyanta Michała Yore, który w niedzielę chciał rozpędzić bandę złożoną z 15 młodych ludzi, którzy się bili na rogu Norton i 12tej ulicy, pobili ciż sami, odebrali mu gwiazdę, pałkę i rewolwer i ubiegli. Uwięziono 10 młodych ludzi podejrzanych o udział w tej sprawie, lecz żaden z nich nie chce się przyznać do winy.

— Siódmioletni Henryk Baldus, którego rodzice pod No. 58 przy Fleetwood ulicy mieszkają bawił się w niedzielę nad wieczorem nad brzegiem rzeki, potoczył się i wpadł do wody. Po dłuższem szukaniu znaleziono trupa.

— Janowi Greiner, liczącemu lat 21 a mieszkającemu pod No. 135 W. Division ul. zadał w niedzielę podczas sporu na rogu Cornell i Noble ulicy nieznany człowiek cios nożem. Nóż zranił prawe płuca. Rana jest niebezpieczną. Greiner'a zawieziono do szpitala powiatowego.

— W przeszłym tygodniu umarły 404 osoby w Chicago: na tyfus 40, na szkarlatynę 6, na suchoty 43, na dyfteryę 9, na udar serca 13, na bronchitis 13, na zapalenie płuc 18 i t. d.

— W poniedziałek przybył burmistrz Washburne na posiedzenie rady miejskiej, lecz pozostał tylko tak długo, aż mógł się wytłómaczyć, dla czego nie może przewodniczyć radzie. Mówił, że ma tymczasem za wiele innych czynności, których musi dopilnować.

— W poniedziałek o godzinie 8 wieczorem powstał pożar w składzie towarów łokciowych firmy Fred Moeller & Co., pod No. 833 przy Milwaukee ave. i narobił szkody na $700. Ogień powstał przez rurkę gazową w oknie wystawnem.

— Około 1000 robotników przy budowlach ze żelaza (Architectural Iron Works) zastrajkowało w poniedziałek i mają nadzieję, iż zmowa wypadnie na ich korzyść. Żądają 8mio godzinnej pracy i 30 centów za godzinę pracy.

— Wojciech Błażek liczący lat 12, którego rodzice pod No. 26 przy Bradley ulicy mieszkają, kąpał się w poniedziałek w rzece przy końcu Bradley ul., i dostał niezawodnie kurczy i poszedł na dno, nim dwóch majtków się w pobliżu w łódce znajdujących mogło mu przyjść z pomocą. Po długiem szukaniu znaleziono trupa.

— George Gibbons, rozwożący węgle przejechał w poniedziałek na rogu Milwaukee i Centre ave. dwie dziewczynki, 6 letnią Linę Dempsey z pod 91 przy George ulicy i Elmę Tange z pod No. 86 przy tej samej ulicy. Pierwsza została zabita na miejscu, a druga niebezpiecznie pokaleczona. Dziewczynki chciały przejść na drugą stronę ulicy, lecz padły tuż przed końmi i Gibbons powiada, że już nie zdołał zatrzymać koni.

— Pan A. Marlewski otworzył biuro notaryalne i asekuracyjne pod No. 3116 Laurel ulica, Chicago, Ills.

Gwardya Kościuszko i Lincolna z Milwaukee.

Wiadomo już, że w niedzielę przyszłą przybędzie do nas z Milwaukee Gwardya Kościuszko i Lincolna i będzie tutaj o godzinie jedenastej przed południem na dworcu Clybourn Place. Ztąd odbędzie się wymarsz do North ave., po North ave. do Dickson ul., po Dickson aż do Blackhawk, po tej do Cleaver, po Cleaver aż do Division, po Division aż do Noble, po Noble ulicy do Milwaukee ave. a tą do Kuhn's Parku.

Przygrywać będzie kapela 4-go pułku piechoty wisconsińskiej składająca się z 24 ludzi.

W Kuhns Parku odbędzie się mustra batalionowa Gwardyi Kościuszko i Lincolna i Zuawów, poczem nastąpią śpiewy Towarzystw Harmonia, Szopena i Moniuszko. Koncerty bal przez całe popołudnie i wieczorem.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Berlin, 15 czerwca. Powiadają, że Bismarck cierpi na reumatyzm kości pacierzowej. W ostatnich trzech dniach nie mógł opuścić łoża i wycierpiał wiele bólu.

— Izba panów przyjęła prawo, na którego mocy rzymsko-katolickie dyecezye odbiorą pieniądze zatrzymane podczas walki kulturnej.

Wiedeń, 15 czerwca. W najbliższej sesyi delegacyi zażąda rząd austryacki podwyższenia budżetu wojskowego dla nowych koszar i twierdz i na pomnożenie artyleryi w Galicyi. Jest to wynikiem nagromadzenia wojsk rosyjskich nad granicą.

Berno, 15 czerwca. Szczegółowe sprawozdania o nieszczęściu kolejowem, które się wydarzyło w pobliżu pewnej wsi niedaleko od Bazylei, donoszą, że dwa parowozy i trzy wagony napełnione wycieczkarzami spadły do rzeki wskutek załamania się żelaznego mostu. Stós szczątków pod mostem był tak wysokim, że dwa inne wagony znajdujące się już nad otworem nie mogły spadnąć, wskutek czego życie wielu ludzi zostało ocalonem. Powiadają że w ogóle zostało 120 ludzi zabitych. Setki pasażerów poniosły pokaleczenia. Wydobyto już 57 trupów. Ofiary są po większej części znakomite osoby z miasta Bazylei. Niektóre z familii bazylejskich zostały zupełnie wytępione, dla tego też panuje wszędzie smutek, płacz i narzekanie. Nie ma prawie familii, którąby nie utraciła członka, przyjaciela lub znajomego. Z pokaleczonych ulegnie bardzo wielu śmierci.

— Nad wieczorem wydobyto 60 trupów z rzeki.

Londyn, 15 czerwca. Korespondent petersburgski do Timesu donosi: Niewinna broszura o kwestyi żydowskiej została za wyrokiem komisyi prawosławnego duchowieństwa skazana na spalenie. Wielu mniema, że i istoty żyjące oczekuje taki sam los, jeżeli teraźniejsza polityka finansowa zostanie zatrzymaną.

Londyn, 15 czerwca. Niemieccy profesorowie Virchow i Mommsen twierdzą, że niemiecki antisemityzm jest przyczyną prześladowania żydów w Rosyi.

Londyn, 15 czerwca. Telegramy z Odessy donoszą, że wiele baptystów i sztundzistów zostało wydalonych z Kaukazu i zostało pozbawionych dzieci, które zostaną wychowane w prawosławiu. Podobne gwałty wydarzają się w innych częściach kraju.

Petersburg, 15 czerwca. W roku 1892 mają się odbyć wielkie manewra w obecności cara. Do programu należy oblężenie Moskwy przez korpus armii, zajęcie Wołynia i odparcie i ściganie korpusu aż do granicy.

Batum, 15 czerwca. Wczoraj spotkała łódź z których się znajdowali żołnierze rosyjscy łódź rozbójników rzecznych, w której się znajdowało 12 ludzi. Oficer kazał rozbójnikom się zatrzymać, lecz ci odpowiedzieli wystrzałami. Czterech żołnierzy zostało zabitych na miejscu a później jeszcze dwóch. Następnie wysłano okręt armatni w pogoń za rozbójnikami.

Washington, 15 czerwca. Ugoda z Anglią pod względem ukończenia połowu psów morskich w morzu Behringa została dzisiaj podpisaną przez prezydenta i posła angielskiego Pauncefote i publicznie ogłoszoną.

Boston, 15 czerwca. W Providence, Rhode Island, wskazywał wczoraj ciepłomierz 107 stopni w cieniu.

St. Peter, Minn., 15 czerwca. Dzisiaj rano usiłował August Vogt zabić swą żonę. Vogt wstał z łóżka poszukał toporka i począł uderzać na żonę. Dzieci przestraszone pobiegły do Ottawa po pomoc. Tymczasem powiesił się Vogt na drzewie w pobliżu stojącem. Już dawno żył w niezgodzie z żoną. Podejrzliwość o niewierność miała być przyczyną. Niewiasta wyzdrowieje może.

Elgin, Ill., 15 czerwca. Dzisiaj uderzył grom w stodołę, w której bramie stało dwóch ludzi. Jeden z nich Teodor Schultz został zabity na miejscu, a drugi J. Bartels tak pokaleczony, że także umrze.

Pittsburg, 15 czerwca. Z Coshocton, Ohio, donoszą, że dzisiaj rano znaleziono w rzece Muskingam zwłoki 80 letniego Washingtona S. Wolfe, który od lat 67 był zecerem. Przed dwoma tygodniami pracował jeszcze dla czasopisma „Standard" i był niezawodnie najstarszym zecerem w Stanach Zjednoczonych. Przyczyną samobójstwa był podeszły wiek i ubóztwo.

New York, 17 czerwca. Na udar słońca padło w wtorek 16go b. m. 16 ludzi, z tych umarło 9.

To i owo.

* W Norymbergii fabrykują teraz lalki, które poruszają ręce i piszą piękne małe listy. Dosyć dobrze, że nie piszą wierszy....

* Księżniczka Beatrycza, małżonka Battenberga, waży 200 funtów.

* Kapitan William Bruce, człowiek mieszkający w San Francisco a liczący lat 82 dostaje po trzeci raz naturalne nowe zęby.

* Senator Stanford, milioner kalifornijski zajmuje się obecnie fabrykacyą amerykańskiego szampana.

* Niejaka Lucy Campbell ma być najgorszą niewiastą w stanie Connecticut. Liczy lat 75, a z tych przepędziła 50 w więzieniach.

* Król Grecyi od czasu, gdy nagromadził 30 milionów franków, nie dba o to, jak szybko rzeczpospolita zostanie w Grecyi ogłoszoną.

* Zagasła najstarsza gazeta wychodząca w San Francisco, Cal. Miano było „Alta California". Wydawcy od kilku lat tracili pieniądze na wydawnictwie.

Gdzie znajdują się rzeczy, których użyto przy ukrzyżowaniu Chrystusa Pana?

Kawałek trzciny, którą żołnierze, wyszydzając Zbawiciela, że się królem mianuje, jako berło w rękę Mu dali, znajduje się w kościele katedralnym miasta Florencyi (we Włoszech).

Korona cierniowa dostała się przez Balwina II Ludwikowi Pobożnemu, królowi Francyi (1226—1270). Król Ludwik kazał zbudować piękną kaplicę, zwaną później „świętą kaplicą" i w niej umieścił koronę cierniową, jako też kawałek krzyża, włóczni i gąbki. Korona cierniowa znajduje się tamże do dziś dnia w wspaniałem schowaniu. Cierni (kolcy) tej korony nie ma w Paryżu. Jeden cierń znajduje się w kościele Spina w mieście włoskiem Pizie.

Gąbka, z której żółcią pragnienie Zbawiciela Pana poili, przechowują w kościele Panny Maryi w Trastewere w Rzymie.

Słup, przy którym Pana Jezusa biczowali, znajduje się w Rzymie, w kościele św. Praksedy. Jest on z szarego marmuru 1½ stopy wysoki; u dołu ma 12, u góry 18 cali średnicy. Dotąd jeszcze widzieć można na nim kółko żelazne, do którego przywiązywano tych, co mieli biczowanie otrzymać.

Tabliczka z hebrajskim, greckim i łacińskim napisem, która przybita była nad głową Pana Jezusa na krzyżu, jest z białego drzewa; litery na niej czerwone. Słowa „Jezus" i „Judaeorum" są zamazane. Tabliczka ma 9 cali długości; pierwotnie miała 12 cali. Przechowują ją w pewnym klasztorze na górze Libanon; łaciński napis znajduje się w Rzymie, w kościele św. Jadwigi, zbudowanym przez św. Helenę.

W Rzymie też przechowują włócznię, którą jeden z żołnierzy bok Chrystusowi przebił; koniec włóczni jest ułamany. Król Baldwin Jerozolimski (1118 do 1131) podarował tę włócznię republice weneckiej. Król francuzki, Ludwik Pobożny, nabył tę relikwię i umieścił ją w „świętej kaplicy" w Paryżu.

Jeden z gwoździ, którymi Chrystusa Pana na krzyż przybito, przechowują w kościele św. Krzyża w Rzymie; gwóźdź ten opiłowano, a tych opiłek użyto do gwoździ naśladowanych. Jeden prawdziwy gwóźdź znajduje się w Trewirze; tam przechowują także i św. szatę.

Kawałeczki Krzyża św. posiada wiele kościołów, przechowują je zwykle w naczyniach podobnych do monstrancyi. Większe kawałki św. Krzyża znajdują się w Rzymie; z tych można łatwo poznać, że krzyż był z drzewa cedrowego. Krzyż św. miał kształt wielkiej litery T; co po nad głową Chrystusa Pana wystawało, była tylko tablica z napisem, którą Piłat przytwierdzić kazał.

Trąd w Nowej Kaledonii.

Wiadomo już powszechnie, że ta straszna plaga nawiedziła świat nowy, że misyonarze dają dowody bohaterskiego miłosierdzia, ale dopiero teraz dowiedziano się, że tym fatalnym podarkiem Europejczycy obdarzyli nieszczęsnych dzikich. We wrześniu 1880 roku po raz pierwszy sprawdzono oficyalnie chorobę w Numei. Zdania co do przyczyn były podzielone: jedni uważali ją za dziedziczną, drudzy za epidemiczną, ztąd gdy jedni domagali się odłączenia chorych od zdrowych, drudzy się sprzeciwiali, a tymczasem trędowaci, krążąc swobodnie, rozszerzali zarazę straszliwie. W roku 1888 lekarz główny, p. Forne, podniósł alarm na widok groźnego niebezpieczeństwa; znów porzucono kwestyę odosobnienia, ale komitet nie chciał trwożyć ludności, wywoływać kwarantanny, więc zamiast zwalczać złe, wolał je ukrywać. Zaledwie w 1880 r. założono dwa szpitale, następnie dla dzieci. Chociaż oficyalnie „skonstatowano" trąd dopiero przed dziesięciu laty, przypuszczają, że istniał dawniej. Podanie miejscowe niesie, że około 1866 r. znaleziono Chińczyka dotkniętego tą plagą. Przyjęty przez pokolenie Kanahów, przebył u nich lat kilkanaście, a następnie ślady choroby miały się ukazać u krajowców. W tejże epoce, w innej miejscowości —pewien krajowiec był okryty trądem — ale ciemni ci ludzie, przypisując to stósunkom jego z upiorami, stronili od nieszczęsnego. Umarł zżarty przez chorobę. Okazuje się zatem z badań w tym przedmiocie, że zaraza dała się spostrzedz około 1866 roku, ale przed przybyciem misyonarzy w 1846 roku i zajęciem kraju przez Francuzów w 1854 roku, była całkowicie nie znaną. Europejczycy przynieśli trąd, prawdopodobnie pośrednio, na wschodzie zarazki nieświadomie zabrawszy; dziś istnieje on w całej Nowej Kaledonii, a na domiar nieszczęścia, plaga jest pono jednocześnie i dziedziczną i epidemiczną.

Narodowość Papieżów.

Ze wszystkich krajów europejskich Włochy wydały największą liczbę Papieżów. Leon XIII jest z kolei 252 Papieżem. Z tej ogólnej cyfry było: Francuzów 15, Greków 13, Syryjczyków 9, Niemców 6, Hiszpanów 5, urodzonych w Afryce 2, z Sabaudyi 2, po tyluż z Anglii, Szwecyi, Dalmacyi, Hollandyi, Portugalii i Krety. Włochy stoją na czele z liczbą 194 Papieżów, którzy poczynając od 1523 r., byli wybierani z kardynałów włoskich. Z tej liczby 8 nie żyło dłużej miesiąca po wstąpieniu na tron papiezki, 40 żyło zaledwie rok, 22 zmarło, nosząc nie spełna 2 lata pontyfikalne szaty, 54 pomiędzy czwartym a piątym roku, 57 panowało około dziesięciu lat, 51 śmierć zabrała przed ukończeniem piętnastu lat panowania, 18 Papieżów zmarło pomiędzy piętnastym a dwudziestym rokiem. Jedynie 9 Papieżów żyło dwadzieścia lat po wyborach. Pius IX, który umarł w początkach 1878 r. panował dłużej aniżeli wszyscy poprzedni, albowiem przeszło 31 lat.

Dławiduda prowincyonalny.

„Gazeta Kołomyjska" otrzymała następującą kartę korespondencyjną: „Mam zascit uwiadomiać szanoWnego Publicznoszczuf co na lata jechaje do picie wode moralne do kompieluf a na żymie do karnawale do miastuf co nasze Knichenickie orkiestre bendzie grywało do białe rano i co sze winajmuje do zabawóf a nawet na wielgi weselóf dziewiencz instrumenty rzniętego dente, a tiż podług najnofszego nutuf sprowadzonego do wszistkich politycznego tańczuf jak u panstwo jest i co takie drugie kapłmajster jeście w naszego okolicof ne buło. Jankel Rachül kapłmajster orkiestry grający."

Tuczone kobiety.

W wydanem niedawno dziele p t. „Dziesięć lat w Ekwatoryi i powrót z Eminem paszą", major Casati opisuje, iż w państwie króla Unjoro wdzięki niewieście oceniane są na wagę... nie złota, lecz słoniny. Przywilejem monarchy jest mieć za żonę najtłuściejszą kobietę w całym kraju. Królowa jest takiej tuszy, iż o własnej sile ruszyć się nie może. Przy uroczystościach wynoszą ją z pałacu, na podziw i zazdrość tłumów sześciu silnych tragarzy. Wszystkie kobiety w Unjoro dosięgają mniej lub więcej kolosalnych rozmiarów, dzięki pewnemu systemowi tuczenia. Przedstawicielki płci, zwanej u nas piękną i słabą, uważane tu są za przedmiot zbytku i niezdolne do żadnego zajęcia.

†

Nekrologia.

Znów ubył jeden z nielicznego już dziś grona świadków roku 1831. — Dnia 14 zm. umarł w Krakowie ksiądz Damazy Zielewicz, stryj dr. Zielewicza z Poznania. Zmarły walczył za ojczyznę w r. 1831; ranny pod Ostrołęką, po wzięciu Warszawy wstąpił tamże do klasztoru XX. Franciszkanów, następnie w Krakowie sekularyzował się i pełnił przez lat dwadzieścia i kilka funkcye komisarza biskupiego nad klasztorem PP. Norbertanek na Zwierzyńcu. Gorący patryota i na śmiertelnem łożu żył wspomnieniami krótkiej chwili narodowej z r. 1831.

Cześć jego pamięci!

Ja niżej podpisana dobrze praktyczna

Akuszerka Polska,

mówiąca także po niemiecku i angielsku, polecam swe usługi Szanownym Rodaczkom w Philadelphii.

Franciszka Siwecka,
2629 Fisher Str., Philadelphia,
(25 — 26) Pa.

DRZEWA cieniodajne, drzewa owocowe, krzewy, róże, małe owoce i tęgie rośliny każdego gatunku. Najlepszy zapas i ceny tak nizkie, jak tylko mogą być. Przekonajcie się.

JOS. SHAW, ogrodowy,
107 Walnut ave., Austin, Ill.
(27 Nov. 91.)

Potrzebny jest zdolny

Organista i Nauczyciel

wykształcony w języku angielskim i polskim, aby mógł uczyć dzieci w szkole po polsku i po angielsku, grać na organach i uczyć śpiewu za dobrem wynagrodzeniem. Zgłaszający się musi mieć świadectwo od własnego księdza proboszcza udowadniające zdolności i wzorowe katolickie prowadzenie. Musi być żonatym. Niech się zgłosi pod adresem:

JOSEPH BARGIEŁ,
(23—25) Cato, Arkansas.

Dr. K. Smakowski,

2600 Penn Avenue, (Pearl Hotel) w aptece Hosslera, róg 28 ul. i Penn Ave., Pittsburg, od 8 — 10 z rana i 3 — 5 po południu.

Specyalność: "Tajne choroby."

Z szacunkiem
(23 — 25) Dr. K. SMAKOWSKI.

GOSPODYNI

w srednim wieku znająca się dobrze na **KUCHNI POLSKIEJ I GOSPODARSTWIE,** a przytem władająca językiem angielskim albo przynajmniej niemieckim znajdzie zaraz stósowną posadę. Zgłosić się do Redakcyi **„GAZETY POLSKIEJ"** No. 532 Noble str., Chicago, Ill., pod literami

REV. A. S.
(24—28)

Na sprzedaż

FARMA

pomiędzy Lemont i Lockport, 4 mile od Lemont a 2 mile od Lockport. Ziemia pierwszorzędna wszystka pod pług. Budynki dobre. Albo też na wymianę na dom i lotę, gdzie w dużem mieście, jak w Chicago, Milwaukee i Detroit. Zgłosić się można ustnie albo listownie do niżej podpisanego. Farma ma 55 akrów. Należy się adresować:

JÓZEF KACBON.
LEMONT, ILLS. LB. 469. (July—11 '91.)

Listy polskie na poczcie.

481	Abramowicz S	644	Licka J.
502	Bieganowski St.	650	Lyczka A.
506	Botsanowski G.	651	Matecki M.
511	Byiiński F.	662	Mitosewicz I.
514	Celesnik J.	663	Mirosowski E.
515	Cerariski S	664	Mistawicz J.
516	Chmielicki E.	669	Mroczyński J.
517	Chmielewski J.	676	Nepamecyna M.
519	Cieślewicz J.	679	Nowak F.
521	Cisz J.	682	Pajerowski M.
525	Czech St.	683	Paradowski P.
526	Czupreński A.	687	Peksa J.
527	Dargas L.	692	Pietrzyk J.
530	Dombkowski A.	693	Piezek N.
532	Dubowicz H.	695	Podraza J.
534	Dukesz I.	696	Pomreński A.
536	Dusza M.	698	Prawda Ch
537	Dusza P.	702	Raszyński J.
559	Grela S.	706	Rojewski K.
561	Grubba J.	711	Rostkowski J.
571	Holbost W.	712	Rutkowski M.
579	Iwiński F.	713	Rychlik F.
582	Jakob Jan.	714	Rys A.
583	Jandik J.	715	Rzekiecki J.
586	Jańowiak W.	716	Rzeznicka M.
588	Jaworski K.	729	Szczepański F.
595	Kalma J.	737	Slais B.
596	Konnowski F.	739	Snajder T.
597	Kaplun S.	740	Sroka J.
601	Kaźmierczak F.	747	Szumski I.
607	Kmiecic P.	748	Szwajcer B.
608	Kobecki A.	752	refny F.
610	Koczorowski S.	753	Trydrycki F.
611	Koppiel A.	754	Tutlewski F.
612	Kordylasiński J.	756	Unger J
617	Konka M.	758	Wareczewska M.
618	Kowalski F.	759	Warnecka M.
624	Kubicki F.	765	Wesołowski K.
625	Kufta J.	766	Wieloch J.
626	Kujawa S.	767	Wilmowski F.
627	Kulupa J.	769	Wizeciński W.
628	Kuseja J.	771	Wnukiewicz J.
629	Kuski J.	774	Wozniewski J.
634	Ledinski F.	780	Zatarieński J.

Aleksandra Chodźki dokładny

SŁOWNIK
POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI

został wydrukowany w drukarni Gazety Polskiej.

Dzieło to jest w dobrej, mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami: zawierające 924 stronnic wyraźnego druku na dobrym papierze. Kosztuje tylko 4 dolary. Dzieło to jest potrzebne każdemu Polakowi w Ameryce, który tu obrał sobie ten kraj za drugą ojczyznę. Językiem urzędowym i biznesowym w Ameryce jest język angielski bez znajomości tego języka nie można tu prowadzić żadnego interesu, ani zajmować posad w urzędach, biurach itd. Tu w Ameryce oprócz ojczystego języka i angielskiego znajomość innych języków jest zgoła niepotrzebną. Kto oprócz swego języka, umie po angielsku, wszędzie w całej długiej i szerokiej Ameryce rozmówi się i interes odprawi. Kto umie po angielsku, chociaż, nie płynnie łatwo znajdzie pracę. posadę i łatwo wybranym być może na jaki urząd. W handlach bez języka angielskiego i najbardziej wykształcony człowiek pozostaje w tyle i zatem w własnym interesie każdego tu mieszkającego Polaka jest jak najprędzej nauczyć się języka angielskiego. Początkową książką dla nieumiejących po angielsku jest "Pośrednik Polsko Angielski" cena 65 centów; potem koniecznie potrzebną jest książką Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski, albowiem w tymże słowniku łatwo znajdzie co znaczy polskie słowo w języku angielskim i słowo angielskie co znaczy w języku polskim. Każdy jeden, który tu w Ameryce chce pozostać powinien mieć Słownik ten w swoim domu; u każdego czy to robotnik, rzemieślnik, farmer, biznesista, handlarz lub urzędnik, powinno to dzieło znajdować się pod ręką. Czy kto chce list napisać po angielsku lub chce co przetłumaczyć z książki lub gazety angielskiej na język polski, nie może obyć się bez Słownika Polsko-Angielskiego i Angielsko-Polskiego. Nizka cena tego dzieła jest tak przystępną, że i najuboższy człowiek może je kupić.

Jak również dzieło to jest wielce użyteczne dla byznesistów nie umiejących po polsku a mających interes z Polakami. Gdy kto zażąda kupić jaki artykuł a nie umie go po angielsku nazwać, napisze po polsku a byznesista podług Słownika zrozumie czego żąda.

Przysyłajcie po 4 dolary a wyślemy każdemu i przesyłkę sami opłacimy,

Wasz ziomek i sługa

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Alex. Chodzko's Complete

DICTIONARY
ENGLISH-POLISH AND POLISH-ENGLISH

is a very advantageous work for every Businessman who has business with Poles Containing 924 pages in hard binding. **PRICE ONLY $4.00.**

Address: W. DYNIEWICZ, Publisher,

532 Noble Str., - - - - CHICAGO, ILLS.

NA BALTIMORE

Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych nowych, żelaznych, śrubowych PAROWCÓW POCZTOWYCH.

POŁNOCNO NIEMIECKIEGO LLOYDU.

Na parowcach pół. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1890 przeszło 2,000,000 osób.

Parowce tej kompanii:

STUTTGART,	6,000 ton,
KARLSRUHE,	6,000 "
MUENCHEN,	5,500 "
DRESDEN,	5,500 "
AMERICA,	3,500 "
OLDENBURG,	6,500 "
WEIMAR,	6,500 "
DARMSTADT,	6,500 "
GERA,	6,500 "

Chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy **BREMEN** a **BALTIMORE** i przyjmują pasażerów po przystępnych cenach.

☞ Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać TYKIETY od razu wprost na całą podróż.

NIEZMIERNIE TANIE CENY!

Za podróż kajutą lub międzypokładem!

NAJLEPSZY WIKT!

— NAJWIĘKSZE BEZPIECZEŃSTWO. —

Parowcami północno-niemieckiego Lloyd'u zostało przeszło

2,000,000 PASAŻERÓW

szczęśliwie przeprawionych przez ocean. Jestto najlepsza sposobność przeprawy dla imigrantów z Polski, Galicyi, Poznańskiego, Pomorza, Prus itd.

Tanie bilety kolejowe do BREMEN i z BALTIMORE na zachód.

Zupełna obrona przeciw oszukaństwu w Bremen, na morzu i w Baltimore.

Imigranci mogą wprost z parowców wsiadać na w pogotowiu będące wagony kolejowe.

Wagony nie zmieniają się pomiędzy Baltimore, Chicago i St. Louis. Polscy tłómacze towarzyszą imigrantom w podróży na zachód.

Miejsce wyladowania w Baltimore stoi pod kontrolą północno-niemieckiego Lloydu i mężów zaufania kościelnych towarzystw bratniej pomocy.

BILETY NA PODRÓŻ TAM I NAPOWROT MAJĄ ZNIŻONĄ CENĘ.

co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STR., BALTIMORE, MD.
— albo do —
J. WM. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STR.,
CHICAGO, ILLINOIS.

HAMBURGSKO-AMERYKANSKIE

akcyjne stowarzyszenie podróży pakunkowej, z

NOWEGO YORKU DO HAMBURGA

w czwartki i soboty. Uznane wyborne strawy

Tanie ceny pewno szybko, wygodnie

przez dwojszrubowe szybkie parowce 10,000 tunowe i z 12,500 siłą końską. Jest to najstarsza linia niemiecka. Płynęło przeszło 1,600,000 pasażerów.

BALTYCKA LINIA.

Z **NOWEGO YORKU** do **SZCZECINA** via Kopenhaga za pomocą znanych hamburskich parowców.

Nadzwyczaj tania i wygodna droga z i do wszystkich miejscowości w Brandenburgu, Pomeranii, Prusach, Poznańskiem, Szlązku, Saksonii, Austryi, Czechach, Węgrzech, Rosyi, Polsce Danii.

UNION LINIA

Z **NOWEGO YORKU** do **HAMBURGA** wprost. Wyjazd w soboty. Wielkie żelazne parowce tej linii przewożą pasażerów międzypokładowych po nizkich cenach.

HAMBURGSKO-BALTIMORSKA LINIA

pomiędzy Baltimore i Hamburgiem.

Regularna komunikacya za pomocą dobrze znanych parowców Hambursko-Amerykańskiego akcyjnego stowarzyszenia podróży pakunkowej. Wyborne strawy.

NADZWYCZAJ NIZKIE CENY.

Udać się do

C. B. RICHARD & CO.

jeneralnych agentów pasażerskich,

No. 62 Clark str., Chicago. | No. 61 Broadway New York

i 3 N. Holiday str., Baltimore.

A. Sebetovsky, polski klerk.

Dla Polaków

W. DYNIEWICZ,

532 Noble St., Chicago, Ill.

B. Stobiecka.

Praktyczna lekarka na oczy 489 Milwaukee Avenue. Leczy także wszystkie inne choroby. Ma pokoje urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych, wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie.

Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu wysyłane medycyny zwracają się i psują.

(Załączcie 2ct markę pocztową na odpis.)

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców

Północno-niemieckiego Lloydu.

z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ.
532 Noble Str. Chicago.

MARTIN WARNKI,
Berlin, Wis.

JAN GAJEWSKI,
Green Bay, Wis.

L. WROBLEWSKI,
Calumet, Mich.

NORDDEUTSCHER LLOYD

BREMEN UND NEW-YORK!

Przeszło

2,000,000

ludzi przepłynęło przez morze na parowcach Niemieckiego Lloydu bezpiecznie i dobrze.

Podróż na parowcach pospiesznych.

Szybka podróż pomiędzy

Bremen i New York.

Słynne pospieszne parowce

Spree, Havel, Lahn, Trave, Saale, Aller, Eider, Ems, Werra, Fulda, Elbe, Kaiser Wilhelm II.

W Sobotę, Wtorek i Środę z Bremen.

W Sobotę, Wtorek i Środę z New Yorku.

Bremen jest bardzo wygodnie położonym dla podróżnych i z Bremen można dostać się w bardzo krótkim czasie do wszystkich miast Niemiec, Austryi i Szwajcaryi.

Szybkie parowce północno-niemieckiego Lloydu zostały zbudowane z szczególnym względem na pasażerów między-pokładowych pasażerów w drugiej kajucie; mają wysokie pokłady, wyborną wentylacyę i wyśmienite pożywienie.

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y.

H. Claussenius & Co., 80 — 82 Fifth Avenue.

Generalni agenci zachodu.

W. Dyniewicz, Agent, 532 Noble Str. Chicago

NOWY WYNALAZEK.

JAŁOWCOWA MAŚĆ najlepsza i najskuteczniejsza na każdą ranę, wrzody, krosty i skaleczenia; można ją dostać w Laboratoryum chemicznem u E. A. Hoffmana, 223 Centre ave.

Szanowni Rodacy! Otworzyłem tutaj pierwsze laboratoryum chemiczne. Na składzie tegoż znajdują się dobre lekarstwa na ból krzyża i piersi, na reumatyzm, kolki, łamanie w kościach i inne. Mam także lekarstwa na rany fluksowe i inne, choćby zestarzałe, które się muszą zagoić w przeciągu 8 dni, dalej wyborne lekarstwo na zęby. Laboratoryum gwarantuje, że od jednej butelki wyleczy zupełnie ból zębów, które się stan białe i mocne, zepsute zaś wyjdą bez bólu. Kto ma czarne i brzydkie zęby i czuć mu z ust, może dostać u mnie wodę Laurę, która oczyszcza usta i zęby.

CENY:

1 flaszka lekarstwa na zęby	$1.00
za dwie " "	$1.90
1 flaszka wody Laura	$1.00
za dwie " "	$1.90
Lekarstwo na ból krzyża, piersi itd. od	$1.80

$1.00, $1.50 i $2.00.

E. A. HOFFMAN, 223 Centre ave.,
CHICAGO, ILL.

Generalna agentura

—North German Lloyd.—

BREMEN—BALTIMORE.

NIEMIECKA CESARSKA POCZTA.

Mandaty, Pocztowe, drafty, paszporty po najtańszych cenach.

Pełnomocnictwa wystawiam i ściągam spadkobierstwa, tanio i szybko.

J. W. Eschenburg,

W. Corner Fifth Av. i Washington St.

CHICAGO, ILLS.

Od roku 1856 w Chicago

Chas. Kozminski, & Co.

168 Washington Street, 168.

Pieniądze do wypożyczenia po najniższych procentach na własność w Chicago. Najlepsze hipoteki i akcye się sprzedają.

Pełnomocnictwa konsularne i notaryalne potwierdzone. Ściągamy w sposób jak najtańszy spadki i inne pretensye.

Bilety pasażerskie do i z Europy bardzo tanio.

Weksle i wypłaty pocztowe na wszystkie strony kuli ziemskiej.

Wyprawa pakunków do Europy dwa razy tygodniowo szybko i tanio.

J. J. HAWELKA & CO.,

Pożyczki na własność (Real Estate).

Bióro zabezpieczenia.

Ogólne Bióro parowcowe i kolejowe Bilety

do i z EUROPY

po najtańszych cenach. Zajmuje się szczegółowo wydzierżawianiem domów.

379 W. 18-th Str.

Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić "Money Order" niech przyśle na książki lub gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamp) których może kupić na każdej poczcie.

W. DYNIEWICZ.

NOTARYUSZ PUBLICZNY,

— wyrabia —

PRAWNE HIPOTEKI.

Dokumenta, Kontrakty,

Pełnomocnictwa, Testaments i wszelkie interesa w zakres notaryacki wchodzące.

532 Noble Str.

CHICAGO, ILL.

Ceny Targowe.

Chicago, 16 czerwca, 1891.

Pszenica, buszel	81—96
Kukurudza	54—59
Owies	37—41½
Żyto	78—84
Jaja, tuzin	14½—15
Siano, tymotka No. 1.	13.50—14.50
" " No. 2.	12.00—13.00
preryowe	9.00—12.00
Żywe świnie	2.50—4.55
Owce	3.00—5.30
Spirytus	1.16
Cybula, pudło	2.00—2.25
Fasola	2.20—2.30
Indyki, funt	8
Kaczki	8—9
Kury	5½—10½
Cytryny, pudło	4.50—6.50
Bydło, 100 funtów	1.50—5.95
Ser,	12—13½
Kapusta, sto	1.25—2.25
Jęczmień	58—66
Miód, funt	6½—18
Len	1.08½—1.09
Kartofle, buszel	1.10—1.40
Ćwikła, beczka	1.50
Marchew, tuzin	20—25
Pomarańcze "	2.25—5.00
Łój	3½—4
Peklowina, 100 funtów	10.30
Masło	5—18
Smalec 100 funtów	6.25
Groch, buszel	90
Tymotka	1.28
Butteryna	12—16½
Ogórki, tuzin	60—65
Ćwikła nowa, tuzin	50—60
Kartofle nowe, miech	2.25—3.00
Rzodkiew, tuzin	10—25
Cybula nowa, tuzin	10—12
Szparagi, pudło	75—1.00
Groch młody, pudło	1.00—1.25
Poziomki, pudło	50—1.75
Kawa	20—28
Herbata	24—82
Fasola w stręczkach, pudło	75—1.00
Sałata, kosz	50
Wiśnie, pudełko	1.75—2.25
Czereśnie "	1.25—1.75
Agrest "	1.00—1.25
Syrup	17—45
Malas	30—50
Cukier	4—5¾
Pomidory, pudło	1.25—1.50
Śliwki pudełko	1.50
Kalafiory, tuzin	50—75
Maliny, pudło	1.00—2.00